Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 gr

GŁOS NARODU

Nr. 174. — ROK XLII.	REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA, KRAKÓW, UL. ŚW KRZYŻA 11 KONTO P. K. O. WARSZAWA NR. 140.055. — KONTO P. K. O. KRAKOW. NR. 401.099.				Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.
CZWARTEK 27 CZERWCA 1935.	Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą
	Miesięcznie	5·— zł.	4·50 zł.	5.— zł.	8·— zł.
	TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.				Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr. Redakcja przyjmuje strony od godziny 11. do 13.

Bolszewizm, dancing i ideał społeczny.

W tych dniach obradował w Paryżu, w „Palais de la Mutualite", kongres międzynarowy pisarzy pod hasłem: „obrona kultury". Zjazd był zwołany i zorganizowany przez pisarzy niemieckich, których z ojczyzny wypędziła rewolucja Hitlera. Wzięło w nim udział wielu pisarzy z Francji, Anglji, Szwajcarji, o typie liberalnym. Ton jednak — jak stwierdza prasa francuska — nadali mu pisarze zdecydowanie komunistyczni, ze znanym powieściopisarzem, Aleksym Tołstojem, na czele. Jeszcze nie ogłoszono dokładnego sprawozdania z tego kongresu. Ze sprawozdań jednak, które znajdujemy w prasie paryskiej, widać, że mowcy niektórzy przynajmniej przeciwstawiali „kulturę" państwa bolszewickiego, kulturze państwa hitlerowskiego. Pierwsza jest rajem dla twórczości, — druga piekłem. Hitler bowiem pali dzieła Mannów i Zweigów. Stalin zaś popiera tę literaturę.

FORPOCZTY BARBARZYŃSTWA. — Jest to typowe zakłamanie. „Ambo meliores" można powiedzieć o stosunku Rosji sowieckiej i Rzeszy Hitlera do sprawy literatury. Hitler pali książki tchnące duchem liberalizmu, a Stalin wprowadził „indeks" książek o podkładzie chrześcijańskim, lub wogóle idealistycznym. Hitler posyła liberałów, do mokratów i socjalistów do obozów koncentracyjnych, — Stalin załawia się z wrogami marksizmu szybciej i pewniej. Państwo Hitlera nie znosi innej ideologji, jak tylko narodowy socjalizm. Bolszewja Stalina dała komunizmowi monopol w dziedzinie życia duchowo-kulturalnego.

Gdzież więc kultura. — kultura bez cudzysłowów? Gdzież wolność jednostki, gdzie swoboda artystycznego „tworzenia", której chciał bronić kongres paryski przed „dyktaturą demagogji"?

I jedno i drugie państwo obce jest prawdziwej kulturze. Obydwa są forpocztami idącego barbarzyństwa, jednego na podstawie dyktatury w imię czystości „rasy", drugiego na podstawie dyktatury w imię „klasy".

MŁODZI I KOMUNIZM. Sprawozdawcy pism paryskich notują ciekawy szczegół z obrad kongresu. Oto większość krzeseł w sali obrad zajęła — młodzież... Młodzi chłopcy i młode dziewczęta słuchają referatów na temat „kultury" bolszewickiej, oklaskują mowców, a pomiędzy jednem i drugiem pociągnięciem papierosa (na kongresie palono bez przerwy, co kto miał) wyrażają podziw dla „osiągnięć" kolektywizmu. Sprawozdawcy pism twierdzą, jakoby większość tych młodych rekrutowała się z kół zagranicznej studenterji. Czy to jednak nie jest zakrywaniem oczu przed niebezpieczeństwem grożącem własnemu narodowi? Czy to nie jest chowaniem głowy w piasek?

Sympatje pewnego typu młodzieży dla komunizmu są zjawiskiem dość powszechnem w Europie. Występują w Polsce, w Czechosłowacji, w Holandji, w Belgji, w Hiszpanji; a i Francja nie jest od nich wolna. Ukrywanie ich przed pinją nie jest celowe, a zaciemnia prawdziwy stan rzeczy.

Rozsądnie i celowo postępuje ten tylko, kto ma otwarte oczy, kto widzi niebezpieczeństwo i stara się je uchylić przez zastosowanie odpowiednich środków.

DANCING „RATUNKIEM" PRZED KOMUNIZMEM. — Pewna część kierowników życia politycznego w Polsce zastosowała najnieodpowiedniejsze w tej sprawie środki. Zamiast rosyjskiego i bolszewickiego komunizmu, chciała dać młodzieży komunizm polski, „narodowy". Na tej podstawie tworzono „Legjon Młodych" po stronie sanacji, — na niej też rozwija się dotąd część t. zw. ruchu młodowiejskiego („Wici", — „uniwersytet ludowy" w Gaci pod Przeworskiem). Ostatnio zaś dowiedzieliśmy się, że te zasady komunizującego socjalizmu przyjęło nowozałożone „Stronnictwo Chłopskie" pp. Wrony i Dobrocha. Z enuncjacyj przywódców tego stronnictwa i z dotychczasowej ich działalności na wsi widać, że nowozałożone stronnictwo spekuluje na pozyskanie sympatji ruchu „młodo-wiejskiego". Gdy się więc powoli likwiduje „Legjon Młodych" na terenie miejskim, na wsi zaczyna wyrastać jego odpowiednik ideologiczny i programowy.

Oczywiście tylko na to, by jeszcze bardziej zakłócić stosunki panujące na wsi, i by pogłębić ferment, który naszą wieś nurtuje.

Sprawozdawca z „l'Echo de Paris", wyszedłszy wieczorem z kongresu komunizujących pisarzy, był uderzony rozgwarem wesołych głosów płynącym z sal dancingowych Paryża wraz z dzwiękami muzyki na ulice stolicy Francji. „Mam więcej — pisze — zaufania do młodzieży, która tańczy, niż do młodzieży, której się zdaje, że myśli, — do młodzieży, która żyje, niż do młodzieży, która nie chce być młodą, która — jak mówi Barrès — w swoich mózgach dziecięcych kultywuje wyrazy zaczerpnięte z dzieł specjalistów naukowych".

Niezupełnie podzielamy te nadzieje i ten pogląd. Rozrywka, sport, taniec — są właściwością młodego wieku całkiem zrozumiałą i naturalną. Ale młodości nie można zamykać do sal dancingowych. Życie nie jest kwietną łąką, z której się wśród śpiewu zrywa kwiaty. Nie było nią nigdy dla starszych, — dziś nie jest nią nawet dla dzieci.

Światoburcze nastroje młodzieży należy pokonywać nie haszyszem rozrywki i dancingu, ale szerzeniem etycznych ideałów społecznych, które obiecują wyjście ze stanu chaosu ku jakiejś jedności, a człowiekowi gwarantują życie godne człowieka. Młodzież nie jest przekonana o doskonałości komunizmu, ale tylko zniechęcona do liberalizmu, do kapitalizmu i różnych „izmów", które w w. 19. powstały.

W. Z.

Upały, burze, wylewy.

Szanghaj. (PAT.). Deszcze ulewne w **Chinach południowych,** połączone z oberwaniem się chmury **trwają w dalszym ciągu.** Najbardziej ucierpiały okolice wzdłuż rzeki **Hsikiang,** prowincje **Zwangsi i Kwantung.** Ludność, chowając się przed powodzią, ucieka w góry. Około **Wuczou zatonęło przeszło 100 łodzi, wskutek czego wiele osób utonęło.** Komunikacja kolejowa pomiędzy Kantonem i Sangczui jest przerwana.

Londyn. (PAT.). **Upały, jakie od soboty panują w Anglji,** zostały przerwane w środkowej Anglji i Walji **gwałtownemi burzami i tropikalnemi deszczami.** Od piorunów **zginęło 3 osoby, a 10 uległo ciężkim poparzeniom.**

Warszawa. (PAT.). Komunikat meteorologiczny z 26. czerwca 1935 roku: Stan pogody w Polsce: Rankiem dnia dzisiejszego **trwała w Polsce nadal pogoda słoneczna.** Nikły opad pochodzenia burzowego zanotowano jedynie w okolicach Cieszyna.

Przewidywany przebieg pogody do południa dnia jutrzejszego: W dalszym ciągu **pogoda słoneczna i upalna ze skłonnością do burz w dzielnicach zachodnich i północnych.** Słabe lub umiarkowane wiatry z kierunków południowych.

Turcja nagle zainteresowana Abisynją.

Ankara, 26 czerwca. (PAT.) **Rząd turecki uznał, że w chwili obecnej winien posiadać swego przedstawiciela w Abisynji i mianował konsula generalnego Turcji w Aleksandrji charges d'affaires w Addis-Abeba.**

Lord Eden trzeci dzień w Rzymie.

Paryż, (PAT.) Agencja **Havasa** donosi z Rzymu: W rozmowach Edena z Mussolinim **poruszone były wszystkie zagadnienia, wyliczone w komunikacie francusko-brytyjskim z 3-go lutego, z wyjątkiem powrotu Niemiec do Ligi Narodów.** Mussolini poczynił jakoby pewne **zastrzeżenia co do paktu wschodniego,** lecz w zasadzie go zaaprobował, przyczem podkreślił **konieczność rychłego zawarcia paktu naddunajskiego.**

W sprawie **abisyńskiej** Mussolini miał mówić z dużą szczerością. Z punktu widzenia włoskiego sprawa ta winna być **rozstrzygnięta w całej swej rozciągłości.**

Rzym, (PAT.) **Lord Eden odbędzie jutro przed południem ostatnią rozmowę z podsekr. stanu Suvichem, a popołudniu wyjedzie do Paryża.**

Odprężenie czy nowe trudności?

Paryż, 26 czerwca, (PAT.) Mimo rezerwy, cechującej komunikat rzymski, **rozmowy Edena z Mussolinim** — zdaniem prasy francuskiej — **były rzeczywistym krokiem naprzód w sensie odprężenia** w stosunkach włosko-brytyjskich, a przedewszystkiem dlatego, iż poruszona została sprawa abisyńska. **„Echo de Paris"** pisze, iż celem Edena było przyciągnięcie Włoch na stronę Anglji w kontrowersji, wywołanej układem anglo-niemieckim, **by przeciwdziałać skutkom praktycznym niezadowolenia francuskiego.** W poniedziałek **de Chambrun** odbył z Mussolinim **przeszło czterogodzinną konferencję,** co wskazywałoby, że Włochy, zachowując całkowicie swój punkt widzenia w sprawie układu anglo-niemieckiego, działać będą **solidarnie z Francją.**

Rzym, 26. czerwca. (PAT.) W tutejszych kołach dyplomatycznych i prasowych wyniki rozmów angielsko-włoskich wzbudzają **duże zainteresowanie** ze względu na zagadnienie abisyńskie.

Należy przypuszczać, że **jednym z głównych celów wizyty min. Edena w Rzymie było wybadanie zamiarów włoskich co do Abisynji,** oraz zadokumentowanie, że wobec tych zamiarów **Anglja nie może pozostać obojętna.** Dotychczasowy program Włoch wobec Etjopji **nie był sprecyzowany,** co poważnie utrudniało Anglji zajęcie stanowiska. Obecnie jednak, dzieki rozmowie Eden — Mussolini **W. Brytanja posiadać może nowe elementy,** które pozwolą zapewne rządowi angielskiemu na właściwą ocenę sytuacji w Afryce Wschodniej.

———oo———

Interpelacja w sprawie zajść w Łomży.

Warszawa, 26 czerwca (Telef.). Klub Narodowy zgłosił interpelację w sprawie postępowania **członków urzędu prokuratorskiego w Łomży.** Interpelacja mówi: Na wieść o śmierci marsz. Piłsudskiego ksiądz biskup łomżyński, **ks. St. Łukomski wydał polecenie, ażeby we wszystkich kościołach diecezji odprawiono nabożeństwo żałobne,** oraz ażeby uderzono w dzwony stosownie do przepisów Kościoła. Zarządzenie to pokrywało się całkowicie z zarządzeniami innych księży biskupów. **Tymczasem grono ludzi widocznie niezadowolonych z rozporządzenia Pasterza Diecezji przemocą,** używając **wytrycha, wtargnęło w środę 15 maja do zamkniętej części katedry w Łomży, gdzie mieszczą się dzwony kościelne i poczęło dzwonić przez 10 godzin. To samo powtórzyło się 16 i 18 maja.** Według zeznania świadków (tu następują nazwiska) udział w tej karygodnej samowoli brali m. in. **podprokuratorzy** Sądu Okręgowego w Łomży: Tuszowski, Dyszyński, Schretter oraz **urzędnicy sądów Antoniewicz i Stępkowski.** Według przepisów konkordatu Kościół ma zapewnioną **nienaruszalność gmachów kościelnych, kaplic i cmentarzy oraz wszystkich rzeczy,** które znajdują się na terenie **miejsc świętych** i używane są do służby Bożej. Wdarcie się przemocą do kościoła i **użycie w niewłaściwy sposób poświęcanych dzwonów jest zniewagą miejsca świętego karaną przez kodeks karny,** tembardziej naganną, że w tem wszystkiem brali udział ludzie, postawieni na straży prawa, dający tem samem zgorszenie ludności. Interpelanci **zapytują, czy** rząd przedsięweźmie środki, by **ukarać winnych samowoli".**

O czem piszą inni?..

Żydzi u p. premjera Sławka.

Żargonowy „Unser Leben“ podaje następujące szczegóły o konferencji delegatów żydowskich z p. premjerem Sławkiem:

„Głównym tematem rozmowy była nowa ordynacja wyborcza. Premjer miał oświadczyć, że posłowie będą mieli w przyszłym sejmie tylko funkcję informowania rządu o nastrojach panujących wśród ludności i dlatego liczebność reprezentacji żydowskiej nie posiada dominującego znaczenia. Premjer miał oświadczyć, że zgodziłby się na przydzielenie Żydom więcej mandatów, ponieważ jednak są oni rozsiani po całym kraju, a podział mandatów opiera się na zasadach geograficznych, przeto przy im ze względu na liczbę ludności. wprowaznanie Żydom mandatów, ile należałoby się dziłoby zamieszanie do całego państwowego planu wyborczego. Mimo to premjer wyraził przekonanie, że **Żydzi uzyskają conajmniej 5 mandatów, a może i szósty.**

Premjer, — informuje dalej pismo żargonowe, — **miał zbagatelizować wogóle różnice pomiędzy ludnością żydowską, a nieżydowską** i wyrazić przekonanie, że wzajemna współpraca będzie możliwa i żadna ze stron nie zajmie wobec drugiej stanowiska bojowego. Jakkolwiek wśród Żydów panuje opinja, że w tych szczegółach premjer jest zanadto optymistycznie nastrojony, to jednak **sam fakt rozmowy pomiędzy premjerem a delegacją żydowską, rozmowy prowadzonej w nader przyjaznym tonie prawie w ciągu godziny, wywarł bardzo korzystne wrażenie**“.

System jedynopartji.

Także i organ p. woj. Grażyńskiego, „Polska Zachodnia“, występuje przeciw systemowi „jedynopartji“.

„Istnienie monopartji — pisze — dzieli obywateli na uprzywilejowanych i nieuprzywilejowanych. Budzi ono w społeczeństwie naszem poczucie braku równości i odczucie niesprawiedliwości. A na tego rodzaju uczuciach obóz nasz nie chce opierać nowego ustroju! Państwo nasze musi być „wspólnem dobrem wszystkich obywateli“ i nie będziemy ani wyróżniali przynależnych do monopartji, ani postponowali nieprzynależnych — natomiast będziemy żądali, aby wszyscy, poczuwający się do pełni obowiązków wobec państwa, korzystali też z pełni praw. Miarą uczestnictwa w życiu publicznem będzie nie barwa partyjna, a charakter, zdolność, ofiarność jednostki. I dlatego żadnego wogóle „stempla“ partyjnego nikomu przybijać nie potrzeba, nikomu dawać zewnętrznych znamion jakiegoś uprzywilejowania. **My tego nie chcemy (?)** i nie potrzebujemy. To jest sprzeczne z podstawowemi założeniami naszego obozu“.

Będziemy widzieli, jaki to będzie „bezpartyjny“ Sejm, który wyjdzie z wyborów na podstawie nowej konstytucji.

Czy się uda zniszczyć partje?

Wydawany od niedawna w Niepokalanowie przez O. O. Franciszkanów, „Mały Dziennik“, pisze o walce sanacji ze stronnictwami.

„Stronnictwa mimo swych wad — zauważa „Mały Dziennik“ — reprezentowały jednak światopoglądy i programy polityczne i społeczne. **Przekreślenie stronnictw pozostawia na ich miejsce pustkę.** Na gruzach światopoglądów i programów ma pozostać jedyny światopogląd i jedyny program, reprezentowany przez koła rządzące.

Praca parlamentu w nowych warunkach właściwie będzie sprowadzona do akceptowania z takiemi lub innemi zmianami przedłożeń rządowych lub wniosków, pochodzących z kół zbliżonych do Rządu.

Czy wskutek tego znikną z powierzchni ziemi polskiej wszelkie inne, dobre lub złe, poglądy na sprawy publiczne i dobro zbiorowe? Bardzo wątpimy. **Nie wierzymy w wszechmoc uchwał najpoważniejszych nawet instytucyj.** Programy i światopoglądy pozostaną nadal i ścierać się będą wewnątrz społeczeństwa poza granicami formalnie zakreślonemi życia politycznego. W oczach mas pozyskają one nawet pewien urok romantyczny jak wszystko co ma chociażby pozory sprawy, o którą toczy się walka“.

„Gazeta Polska“ bez entuzjazmu.

W sprawie ordynacyj wyborczych zabiera głos wreszcie i „Gazeta Polska“. Zajmuje się pomysłem najbardziej atakowanym przez opozycję, „kolegjami wyborczemi“. Pisze, że nie można zostawiać prywatnej inicjatywie sprawy stawiania kandydatur. Bo to nie daje „gwarancji solidności“ (!) tych kandydatur. Dlatego

„projekt oparł się na rozumowaniu mniej więcej takiem: Chodzi o to, aby wybrany był człowiek, który możliwie najlepiej reprezentuje zaufanie swoich wyborców, **możliwie dobrze znany jest w swoim okręgu** i dał się poznać w pracy społecznej, a więc daje gwarancje nietylko tego, że ktoś na niego będzie głosował, ale i tego, że po wyborze potrafi wnieść pozytywny czynnik do odpowiedzialnej pracy parlamentu i potrafi być łącznikiem pomiędzy swoim okręgiem a całością państwa. **Czy te gwarancje** — melancholijnie kończy półurzędowy organ — **osiągną w pełni zamierzony cel, przesądzać trudno**, ale również trudno zaprzeczyć, że ta koncepcja ma swoje uzasadnienie, że jest konsekwentna i logiczna. Jeżeli nie wszystkim dogadza, — to już na to niema rady“.

Widać więc, że „Gazeta Polska“ nie jest przekonana o doskonałości nowych ordynacyj wyborczych. Któż je więc forsuje?

Czy Niemcy naprawdę zrezygnowały z Alzacji i Lotaryngji?

Jednym z argumentów, przy pomocy których usiluje kanclerz Hitler skłonić rząd francuski do nawiązania z nim bezpośrednich rokowań, jest zapewnianie, że kwestja Alzacji i Lotaryngji dla Trzeciej Rzeszy nie istnieje. Niemcy rzekomo ostatecznie zrezygnowały z obu krajów, nie uważają ich więcej za sporne i demonstracyjnie podkreślają, że zagadnienie Alzacji i Lotaryngji nie może w żadnym razie stać na przeszkodzie na drodze do uregulowania innych kwestji, które dzielą Niemcy i Francję. Gdy pomimo dziesięcioletniego paktu nieagresji, zawartego niedawno z Polską, raz poraz wspomina się o „traktatowej“ rewizji granic wschodnich, to granice zachodnie, ustalone przez traktat Wersalski dla Trzeciej Rzeszy mają być nietykalne...

Czy tak jest naprawdę? Czy rzeczywiście w Niemczech nikt nie myśli o odzyskaniu Alzacji i Lotaryngji? Mimo oficjalnych zapewnień, i to ze strony najwyższych czynników w Niemczech, odpowiedź na te pytania musi wypaść przecząco.

W prasie zagranicznej znaleźliśmy w ostatnich czasach bardzo dużo dokumentów, które twierdzą zupełnie co innego. W niemieckiej propagandzie zagranicznej zagadnienie Alzacji i Lotaryngji nietylko istnieje, ale jest również stale wygrywane, nie rzadziej wcale od kwestji korytarza...

„Muenchen. Illustrierte Zeitung“ zamieściła niedawno następujące rozważania: — „Przeszło szesnaście lat minęło od tej chwili, gdy nad katedrą strasburską powiał sztandar francuski. Żołnierze francuscy a wśród nich murzyni, weszli do miasta. Na myśl o tej hańbie rumieniec gniewu zalewa nasze twarze. Żołnierze niemieccy nigdyby dobrowolnie nie opuścili Alzacji i Lotaryngji. — Jeżeli piękne i bogate ziemie zostały od nas oderwane, to winę, tego ponoszą wewnętrzni wrogowie naszej ojczyzny. Wiemy, cośmy stracili. Teraz pozostała nam tylko wiara, że ziemie nasze — Alzacja i Lotaryngja doczekają się dnia sprawiedliwości. Musimy o tem myśleć i mówić ciągle“.

Rzeczywiście Niemcy myślą i mówią. — Wprawdzie wiele czynią pocichu, ale dużo rzeczy dochodzi do wiadomości publicznej. We Frankfurcie znajduje się Instytut dla badania Alzacji i Lotaryngji“ Przy „Instytucie zagranicznej niemczyzny“ w Stutgarcie specjalna sekcja opracowuje metody propagandy w trzech departamentach francuskich. W ciągu jednego roku wyszły w Niemczech 34 książki, poświęcone Alzacji i Lotaryngji. W Berlinie wychodzi pismo pod wzruszającym tytułem: „Alzacko-lotaryńskie głosy z ojczyzny“. Nie o to chodzi, rzecz prosta, żeby Berlin przysłuchiwał się głosom strasburskim, ale żeby z Berlina dochodziły do Strasburga.

„Berliner Lokal Anzeiger“ opisuje nieszczęścia Alzacji: „Jest to kraj — pisze — naprawdę nieszczęśliwy. Gdyby nie wino i dobra kuchnia, Alzatczycy dawno przestaliby się uśmiechać“.

Organ „zagranicznej niemczyzny“ — „Volksdeutsch“ nastrojony jest lirycznie: — „Nie można pozwolić na to, żeby nasi bracia z tamtej strony granicy mieli wrażenie, iż zostali porzuceni jako było dotąd. Potęga naszego narodu doda im sił, stworzy podwaliny pod te Niemcy, które przekroczą granice państwa niemieckiego“.

Wydawnictwo: „Deutscher Schutzbund“ wydało czterdzieści broszur, poświęconych „zagranicznym Niemcom“, z tych siedem Alzacji i Lotaryngji. O Lotaryngji czytamy: „300—400 tysięcy Niemców skazanych jest na siedzenie w twierdzy“ O Alzacji: „Alzatczycy — Niemcy. Potwierdza to sama przyroda: Nad Renem mieszkają tylko Niemcy w najszerszem tego słowa znaczeniu“.

W zbiorku żołnierskich piosenek znajdujemy takie wylewy lirycznych uczuć: „Strasburg, przepiękny Strasburg, nie uspokoimy się dotąd, dopóki cię nie odzyskamy. **Na twej katedrze zawiśnie znowu sztandar niemiecki.** Na twoich ulicach rozlegnie się „Wacht am Rhein. Niech trąbią trębacze. Chcemy oczyścić żelazo krwią, krwią katów, francuską krwią. O słodka godzino zemsty. Jak to pięknie brzmi w uszach każdego Niemca — jest to wielka sprawa“.

W Alzacji i Lotaryngji niemieckie dzienniki i tygodniki sprzedawane są taniej aniżeli w Niemczech. Radjostacja w Stutgarcie urządza specjalne wieczory, poświęcone Alzacji i Lotaryngji. W nadgranicznych miasteczkach kinoteatry wyświetlają propagandowe filmy — „Horst Wessel“ i „Zwycięstwo woli“. Setki agitatorów zaopatrzonych w dokumenty komiwojażerów, objeżdża wsie alzaskie. Opowiadają włościanom, jak Trzecia Rzesza zapewniła zbyt mleka i obniżyła podatki.

Agitacja niemiecka przenika do Alzacji i Lotaryngji z wielką trudnością. Zaledwie tu i ówdzie w odzyskanych prowincjach francuskich spotyka się grunt podatny. Przypisać to trzeba dwom czynnikom: działalności partji „autonomistów“ alzackich, wśród których jest wielu Niemców, — a także antykatolickiej akcji niektórych czynników rządowych: gorąco do wiary katolickiej przywiązana ludność alzacka nie jest zadowolona z „laickiej“ polityki francuskiej, zwłaszcza w dziedzinie szkolnej. Stwierdzić jednak trzeba, że wzrost neopoganizmu w Niemczech hitlerowskich wpłynął ostatnio hamująco na pewne sympatje Niemców alzackich do Rzeszy.

A. D.

Lubeka bramą wypadową Niemiec na Bałtyk.

Podawaliśmy już, że czerwiec b. r. przyszły historyk zniewolony będzie zapisać jako zapoczątkowanie **nowego etapu** niemieckiej „pokojowej“ ofenzywy na odcinku wodnym.

Początek tego miesiąca przyniósł mianowicie wielki zjazd ogólnoniemiecki w **Królewcu,** dni następne olbrzymią rewję „festową“ w **Kilonji** wraz z t. zw. **„Tygodniem morskim“** i stosowną propagandą w odniesieniu do Bałtyku i niemieckich praw do tego morza. Dnia 18 czerwca doszedł do skutku **układ morski niemiecko-angielski,** rozwiązujący Berlinowi ręce w pierwszym rzędzie w stosunku do Bałtyku, dnia 22 czerwca rozpoczął się zaś na kilka dni obliczony **„Zjazd Hanzeatów“** w Lubece przy udziale kilkuset delegatów różnych związków, przedsiębiorstw i stoczni morskich, a z referatami, których celem jest ostatecznie wprowadzenie całej niemieckiej **polityki wodnej na stałe tory,** przy stosownym **podziale ról** między poszczególne środowiska tego resortu. Łatwo sobie uzupełnić skutki tej akcji, skoro dzisiaj wiadomem już jest, że w myśl układu z 18-go czerwca br. najdalej w ciągu 7 lat

NIEMCY ROZPORZĄDZAĆ BĘDĄ OKOŁO 500 TYSIĄCAMI TONN PŁYWAJĄCEGO MATERJAŁU BOJOWEGO

całkowicie zmodernizowanego, a obejmującego wszelkie typy, jak pancerniki, krążowniki, torpedowce i łodzie podwodne. Istota położenia jest w tem, że cała ta armada niemiecka nastawiona będzie przedewszystkiem **na Wschód,** a więc na **Bałtyk,** który w ten sposób znajdzie się właściwie w niepodzielnem władaniu Trzeciej Rzeszy. Wszyscy bowiem Bałtowie razem wzięci, a więc Danja, Szwecja, Polska, Litwa, Łotwa, Estonja, Finlandja i Rosja nie są w możności w tej chwili **skutecznie przeciwstawić się tej sile,** zwłaszcza przy braku jakiegokolwiek porozumienia.

W tej chwili etapem, pospiesznie montowanym z Berlina, jest **„Lubeka“,** a odbywający się w tem mieście zjazd pod nazwą **„Nordische Reichstagung der Hanseaten“** zasługuje na szczególną uwagę, ze względu na wyjątkowo **jasny język,** w jakim się tam przemawia.

Co zatem oznacza hasło: **„Lubeka“** i jaki wyraża program?

W prasie hitlerowskiej od kilku miesięcy trwała wyraźna propaganda na rzecz **„odrodzenia Hanzy“,** czyli tego związku handlowo-politycznego niemieckich centrów nadmorskich, który w średniowieczu stopniowo stał się **głównem oparciem niemieckich podbojów w sąsiednich krajach nadmorskich.**

Z centrów tych dominujące stanowisko wywalczyły sobie Hamburg, Brema i Lubeka jako punkty **wyjściowe,** a inne bardziej „wschodnie“ Szczecin, Rostock, Gdańsk, Królewiec i Kłajpeda jako ośrodki **wykonania** i bastjony gospodarczej i politycznej **penetracji w upatrzonym terenie.** Z czasem idea hanzeatycka przeżyła się, związek zamarł, program morski zwłaszcza Niemiec cesarskich zmienił **kierunek,** zwrócił się ku zagadnieniom **oceaniczno-kolonjalnym** lekceważąc Bałtyk jako zbyt małą wodę.

Niemcy hitlerowskie **wracają do starego programu Hanzy,** uważając, że mimo wszystko jest on jedynie **realnym** w przeciwieństwie do **kolonjalno-oceanicznego** zbyt kosztownego i ryzykownego. Tą metodą pragną też kupić sobie życzliwość, a nawet poparcie, **Anglji,** w stosunku do której wyrzekają się wszelkiej rywalizacji, oddając jej niejako wszelkie inne wody świata, a poprzestając skromnie (!) na „małym“ dla niej nieistotnym odcinku **bałtyckim.**

Z podziwu godną szczerością, która w istocie rzeczy jest wyrazem **nowoczesnego „Krzyżactwa“ Trzeciej Rzeszy,** wyłożył to świeżo na łamach prasy niemieckiej **Dr. Alfred Frankenfeld,** a czytelnik polski, duński, szwedzki czy wogóle każdy „bałtycki“ właściwie powinien mu być za to wdzięczny.

Program flotowy hitleryzmu na wodzie w zarysie przedstawia się według Dr. Frankenfelda tak: 1) W narodzie niemieckim musi **odżyć duch Hanzy,** która była najszczytniejszym płodem niemieckiej polityki morskiej w przeszłości.

2) Z miast hanzeatyckich **Hamburg** winien być nastawiony na podtrzymanie obrotów z oceanami i wodami dalekiemi. **Brema** ma „pracować“ z krajami **północnej** Europy (Holandją i Skandynawją), a natomiast **Lubeka otrzymuje przeznaczenie bramy wypadowej na wschód** przez ścisłą współpracę z Rostockiem, Szczecinem, Gdańskiem, Królewcem i Kłajpedą. W ten sposób ustanie wewnątrz Hanzy **szkodliwa rywalizacja,** która ją w przeszłości doprowadziła do upadku ku szkodzie całej niemieckiej ojczyzny, a na zewnątrz nastanie na wodzie **„niemiecki pokój“** czyli skuteczna penetracja handlowo-polityczna. Dewiza Hanzy **„Concordia domi — foris pax“** ponownie wejdzie w życie.

Obecny zjazd w Lubece ma ten program wypracować **w szczegółach.** W pierwszym rzędzie ma ustalić sposoby zrealizowania **„misji dziejowej Lubeki na wschodzie“,** której przeznaczeniem wedle Dr. Frankenfelda jest **„Eroberung des Ostseeraumes“,** podbój obszaru bałtyckiego. Podbój oczywiście obecnie „pokojowy“, a więc w pierwszym rzędzie handlowy.

Dla wszystkich Bałtów, nie wyłączając Polski, Dr. Frankenfeld właściwie dobrze się zasłużył. Uświadomił im bowiem w dniu 25 czerwca br. to, co oni jako zagrożeni winni uczynić, aby Lubeka a z nią hitleryzm „dziejowej misji“ nie pełniły na tym odcinku. Nie spełnią zaś przy **ścisłej współpracy Bałtów,** ale to w tej chwili jest jeszcze ciągle mgławica.

(fd.)

Od Administracji.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty

Na ziemiach Rzeczposp.

Kto będzie wojewodą krakowskim?

Pogłoski, kursujące na temat **zmian na stanowiskach wojewodów mnożą się, przyczem** wymienia się coraz to nowe nazwiska. Niektóre dzienniki uporczywie **twierdzą, że** nowomianowany wojewoda **Kwaśniewski w Poznaniu,** będzie tam **sprawował swój urząd tylko przez** trzy miesiące. Zostanie bowiem wysunięty jako kandydat **na senatora z województwa** krakowskiego. Mówi się **nawet, że p. wojew. Kwaśniewski** zajmie w **nowym senacie stanowisko** marszałka.

Co się tyczy stanowiska wojewody krakowskiego, to poza wymienianymi już przez nas rzekomymi kandydatami (pp. **Dziadosz, Raczkiewicz, Ołpiński)** „Czas“ donosi: „na to stanowisko upatrzony został **ppłk. Fyda,** b. adjutant P. Prezydenta Rzplitej. spowinowacony z rodziną państwa Mościckich“. Pozatem w kołach sanacyjnych słyszy się często wymieniane nazwisko **p. Beliny-Prażmowskiego,** obecnego wojewody lwowskiego.

W odpowiedzi prof. dr. Fr. Ileszicowi z Zagrzebia.

Na łamach jednego z dzienników polskich („I. K. C.“) profesor uniwersytetu zagrzebskiego dr. Fr. Ileszić ogłosił list otwarty w sprawie teroru politycznego w Chorwacji. W liście tym profesor Ileszić twierdzi, że podana przez KAP-wą informacja o memorjale ks. arcybiskupa zagrzebskiego Dr. Bauera, wręczonym regentowi ks. Pawłowi, nie odpowiada prawdzie, że w prasie o tym memorjale nie mówiono i że społeczeństwu zagrzebskiemu o wystąpieniu arcybiskupa Bauera nic nie wiadomo. Oczywiście, o sprawie memorjału nie mówiła nic prasa jugosłowiańska, obszernie natomiast czytano o nim w prasie zagranicznej, a wiedeńska „Reichs post“ podała nawet **pełną treść memorjału wraz z nazwiskami i datami wypadków teroru.** Dowodem tego, iż memorjał istotnie został przez arcybiskupa zagrzebskiego księciu Regentowi złożony, jest fakt, który potwierdza tym razem również prasa jugosłowiańska, że **aż dwaj ministrowie jugosłowiańscy uznali za wskazane publicznie na zarzuty arcybiskupa Bauera odpowiadać,** nie szczędząc mu ostrych uwag, iż wtrąca się do spraw polityki wewnętrznej. Dzięki Bogu, powstały ostatnio rząd jedności narodowej każe ufać, że pojednanie ludów jugosłowiańskich nastąpiło i bratnie szczepy słowiańskie zapomną o wzajemnych waśniach i walkach, które je dotychczas dzieliły. (KAP.)

Mordownia koni huculskich w kamieniołomach wołyńskich.

Inspektorzy Polskiej Ligi Ochrony Zwierząt w Warszawie po otrzymaniu upoważnienia ministerstwa spraw wewn. udali się do **osady Klesów w pow. sarneńskim** celem zbadania stanu koni, zatrudnionych w tamtejszych kamieniołomach. To co zastano, przeszło wszelkie oczekiwania. Konie pędzone są do wywożenia granitu z dołu głębokiego 10 metrów. Niemal wszystkie konie mają **rozbite lub okaleczone kolana i popękane kopyta. Podbrzusza mają spuchnięte, szyje i grzbiety pokryte ranami, a całe ciało nosi ślady pręgów od bata.** Żaden koń nie wytrzymuje dłużej tej pracy niż parę miesięcy. Komisja z 200 koni odstawiła około 60, z których 37 uznano za zupełnie niezdolne do żadnej pracy, a kilkunastu koniom zrobiono na miejscu opatrunki. W ten sposób firma, do której należą kamieniołomy, **niszczy rocznie około 1000 koni.** Masowo sprowadza się do tych kamieniołomów konie huculskie, jako najbardziej wytrzymałe. Komisja na miejscu spisała protokół dla Ministerstwa Spraw Wewn.

Proces drożdżowy w Warszawie.

Przed sądem okr. cywilnym w Warszawie rozpoczęła się sprawa **ziemianina Przewłockiego, który wystąpił przeciw Związkowi Producentów Drożdży o odszkodowanie.** Przewłocki kilkakrotnie zabiegał o uzyskanie koncesji na drożdżarnię. Za każdym razem jednak spotykał się z odmową. Przewłocki uważa, że uzyskanie koncesji utrudnia mu Związek Producentów Drożdży, który wzbogacał się kosztem nieczynnych drożdżarni. Z tej też przyczyny Przewłocki **domaga się z tytułu niesłusznego wzbogacenia się, odszkodowania w kwocie 10 tys. zł.** Związek Producentów Drożdży na rozprawie oświadczył przez swoich adwokatów, że tego rodzaju żądanie nie jest uzasadnione i bezpodstawne. Z faktu, że władze odmówiły udzielenia koncesji nie może powstać żądanie o odszkodowanie do Związku Producentów Drożdży, który ze sprawą udzielania koncesyj niema nic wspólnego.

———ooo———

XIV ZJAZD STOW. CHRZEŚĆ. NAR. NAUCZYCIELSTWA SZKÓŁ POWSZ. W dniach od 26-go do 28-go b. m. odbędzie się w Warszawie XIV Walny Zjazd Delegatów Stowarzyszenia Chrześcijańsko-Narodowego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych. Na intencję zjazdu odbędzie się w kościele na Bielanach nabożeństwo. Główne obrady toczyć się będą w pierwszym dniu zjazdu, w drugim zaś obrady komisyj zjazdowych. Ostatni dzień jest poświęcony na zwiedzanie Warszawy i okolic.

ZABÓJCA DYR. KANNENBERGA SKAZANY NA DOŻYWOTNIE WIĘZIENIE. W sądzie okręgowym w Łodzi odbyła się rozprawa przeciwko Józefowi Tysiakowi, byłemu robotnikowi zakładów przemysłowych „Krusche i Ender“ w Pabjanicach, oskarżonemu o zabójstwo dyrektora tych zakładów Ryszarda Kannenberga. Tysiak skazany został na dożywotnie więzienie z pobawieniem praw na zawsze. — Obrona zapowiedziała apelację.

Robotnik polski we Francji

ofiarą intryg komunistycznych.

Dzienniki francuskie przyniosły wiadomość o gwałtownych, godnych ubolewania zajściach przed konsulatami polskimi w Lille i w Paryżu: „Manifestacja bezrobotnych polskich. — Starcie z policją... — Rannych kilku — 16 aresztowanych w Paryżu...“ — oto tytuły, które przez szeregi dni z rzędu obiegały całą prasę tutejszą. Do więzień paryskich powędrowało znów kilku zawadjackich „westfalaków“ za udział w demonstracji. Oczywiście nieprzychylne Polsce koła, których nigdy nie brak, nie omieszkały wykorzystać tych zajść, — jak stwierdza polski w Lens wychodzący. dziennik emigracyjny „Narodowiec“ — aby wykazać, że „z Polakami mamy najwięcej kłopotu“.

Bo rzeczywiście tak się fatalnie składa, że chociaż wychodźtwo polskie stanowi pod względem liczebności tylko trzecią z rzędu grupę wśród robotników cudzoziemskich we Francji, to jednak „najczęściej i najgłośniej jest o Polakach“. Rzadziej niestety są to pochwały, częściej rzeczy, które nie mogą nam sprawić radości. Chociaż z Francji wyjeżdżają tysiące robotników cudzoziemskich, choć w ostatnich trzech tygodniach wyjechało ich około dwa i pół tysiąca, a tylko 960 Polaków to tak się niestety składa, że o wyjeździe innych cudzoziemców prawie niesłychać, natomiast o Polakach aż huczy w prasie francuskiej.

Wiadomości te nie budzą bynajmniej sympatji w społeczeństwie francuskiem. Uciera się mylne mniemanie, że Polacy, to jakiś specjalnie burzliwy element. W rzeczywistości zaś idzie o to, że **najbiedniejszy element wychodźczy tworzą właśnie Polacy,** jako robotnicy przeważnie niewykwalifikowani, którzy zawsze najmniej zarabiali i z których oddawna wielu było bez pracy. Wstrzymanie **wypłaty zasiłków** w związku z tem, iż oni mieli być wkrótce odwiezieni na koszt rządu francuskiego do Polski, stało się ostateczną przyczyną zajść.

Każdorazowa zmiana rządu francuskiego przynosiła emigracji robotniczej obostrzenie warunków pracy. — Kampanję rozpoczął Marquet z gabinetu Doumergue'a, uniemożliwiając wydawania kart pracy nowoprzybyłym i utrudniając ich odnawianie. Za rządów min. Flandin'a ponowne pozwolenie pracy wydawane już tylko robotnikom przybyłym do Francji na podstawie uprzedniego zawartego kontraktu z pracodawcą. Aby zrozumieć grozę tego zarządzenia, należy zdać sobie sprawę, jak liczni są emigranci, przybyli w okresie powojennym na los szczęścia, nieraz „na gapę“, pod pociągami, piechotą, którym później udało się zapewnić sobie uczciwy, spokojny byt. Niejeden zamieszkały we Francji od lat, pracujący od dawna na podstawie kontraktu, nieraz na odpowiedzialnem stanowisku, stanął przed widmem bezrobocia i „wysiłki“, bo nie przyjechał przed laty z regularnym transportem „kontraktowych“, ale na własną rękę, bez uprzednio ustalonych zobowiązań.

Niejeden pracodawca Francuz, nie chcąc tracić uczciwego wydajnego pracownika — robił u władz starania o odwołanie zarządzenia o wydaleniu. Starania przeważnie bez skuteczne. Utarło się ostatnio, zwłaszcza po objęciu teki ministra pracy przez . Frossarda, że Polakom osiadłym we Francji przez okres krótszy, niż 10 lat — odmawiano karty pracy i papierów identyczności z zasady.

Do pełnego obrazu losu emigranta w ostatnich czasach dołącza się jeszcze kilka rysów. Niedawne wybory gminne przyniosły zwycięstwo żywiołom skrajnej lewicy, szczególnie w miejscowościach fabrycznych w pobliżu wielkich miast. Tam „wysyłki“ zaczęły się sypać, jak z rogu obfitości.

Komunistyczni merowie korzystali skwapliwie z tendencji rządu, do usuwania cudzoziemców, szykanując i uniemożliwiając odnawianie kart pracy robotnikom polskim. — W ostatnich czasach wzrosły zastraszająco szeregi tych, którym został już tylko jeden błysk nadziei — myśl o powrocie do kraju. Przyszły komunikaty z prefektur i merostw, że rząd francuski zorganizuje dla bezrobotnych, chcących wrócić do kraju, bezpłatne transporty zbiorowe. Tłumy polskie zaległy biura zgłoszeń. Gdy sprawa wyjazdu przewlekała się, a zasiłki zostały wstrzymane doszło pod wpływem agitacji komunistycznej do demonstracji.

Oddawna już prasa polska na wychodźtwie zwracała uwagę opinji i rządu polskiego, że losem i sytuacją emigranta polskiego we Francji należy zająć się poważnie. Wskazała iż wykazanie ze strony polskiej czynnikom francuskim tragicznego położenia bezrobotnych polskich oraz przedstawienie, w jaki sposób można ulżyć ciężkiemu losowi wyjeżdżających, znalazłoby niewątpliwie zrozumienie. Leży to bowiem w interesie obydwu stron. Gdyby to się stało, wówczas zakulisowe, komunistyczne żywioły straciłyby podstawę dla swej podburzającej roboty, która nic pomóc, a tylko wiele popsuć może. Tylko drogą takiego porozumienia można uniknąć zajść, przykrych i bolesnych tak dla strony polskiej jak i francuskiej.

Dr. W. B.

Z całego świata.

Katolicki kongres lekarski w Belgji.

Z inicjatywy belgijskiego Związku Katolickich Lekarzy św. Łukasza odbył się w **Brukseli pod protektoratem** kardynała van Roy i nuncjusza apostolskiego w Belgji międzynarodowy kongres lekarzy katolickich. **Reprezentowane były niemal wszystkie kraje europejskie,** przedewszystkiem te, które posiadają katolickie związki lekarskie. Tematem zasadniczym obrad kongresu było zadanie lekarzy **i zrzeszeń lekarskich przy odbudowie społeczeństwa w myśl zasad katolickich.** Na pierwszem zebraniu publicznem, przewodniczący **kongresu dr. Wibo z Brukseli** wygłosił referat o **apostolstwie katolickiego lekarza.** Inne referaty **wygłosili O. Gemalli,** rektor uniwersytetu katolickiego w Medjolanie, dr. Veeger, wiceprzewodniczący Związku Lekarzy Katolickich **w Holandji** i inni. Na kongresie omawiano **również sprawę pomocy lekarskiej dla misyj i wykształcenia medycznego** dla misjonarzy. Omawiano m. in. sprawę społecznego **wychowania w zawodzie lekarskim.**

Zofja Stryjeńska skarży dyrektora teatru w Berlinie.

Do sądu w Berlinie wpłynęła senacyjna skarga znanej artystki-malarki p. Stryjeńskiej przeciwko dyrektorowi „Lindengartenu“ w Berlinie **Kochowi,** gdzie występował ostatnio znany tancerz **Feliks Parnel** oraz **Zizi Halama** ze swym zespołem. Przedmiotem skargi jest naruszenie praw autorskich przez oskarżonego dyrektora. Mianowicie, mimo wyraźnych zastrzeżeń artystki-malarki Koch **wykorzystał jeden z obrazów Stryjeńskiej, pt. „Mazurek“ w reprodukcji,** która była umieszczona w programie, reklamującym występy Parnela i Halamy w Berlinie. Baletmistrza Parnela po powrocie do Polski czeka więc proces o naruszenie praw autorskich. Niezależnie od tego p. Stryjeńska postanowiła obecnie wystąpić przeciwko dyrektorowi „Lindengartenu“ i domagać się skazania go **za naruszenie jej praw.** [illegible]wa w drodze konsularnej powędrowała d[illegible]du w Berlinie, który na mocy istniejącej konwencji międzynarodowej o ochronie praw autorskich będzie się musiał zająć tą sprawą.

Napad na procesję w Edynburgu.

Dzienniki zagraniczne donoszą [illegible] w Edynburgu, w Szkocji, na procesj[illegible] przeNapadu dokonał tłum złożony z ty[illegible] sekt an[illegible]szło osób, które są **członkami różnych tyreligijnych.** Sekciarze pobili wielu k[illegible] **procesję obrzucili kamieniami.** Porządek [illegible] wadził dopiero większy oddział policji, który aresztował kilkunastu sekciarzy.

Niepowodzenie propagandy bezbożniczej w Rosji.

Do „Maasbode“ donoszą z Rosji, że od roku 1932 w którym ruch bezbożniczy osiągnął, jak się [illegible] szczyt, można obserwować, mimo gwałtowne propagandy i nieustających prześladowań religji, [illegible] wzrost uczuć religijnych, połączony z jednoczesnem zobojętnieniem na wysiłki bezbożników [illegible]skich. **Nakład czasopism bezbożniczych** [illegible]lał, tak dalece, że popula[illegible] ilustrowany „Bezbożnik“, który w roku 1932 posiadał nakład 200 egzemplarzy d[illegible]ziś drukuje ich 10[illegible] tys. Drugie pismo bezbożnicze „naukowy“ **„Antireligioznik“** wykazuje jeszcze większy spadek. W marcu 1931 roku miał on nakład 37 tys., w roku 1932 — 20.000 w roku 1933 — 13.000, a w ubiegłym roku — 12.000. Cały szereg czasopism, jak „Bezbożnik u stanka“ „Mołodoj bezbożnik“ i „Wojujuszczyj ateizm“, zniknął wogóle z horyzontu. Natomiast pozostałe jeszcze **świątynie, zwłaszcza w dnie świąteczne, przepełnione są wiernymi** i to nietylko reprezentującymi pokolenie starsze, ale także młodzież a nawet żołnierzy czerwonej armji. (KAP).

Aresztowanie Maksyma Gorkija.

Znakomity pisarz sowiecki Maksym Gorkij został oddany pod najściślejszy nadzór GPU. Nie wolno mu wyjeżdżać poza obręb Moskwy. Aresztowanie nastąpiło naskutek zarzutów Stalina, jakoby Gorkij był w serdecznych stosunkach z Jenukidzem i innymi zwolennikami tzw. starych bolszewików, których ostatnio wysyła się gromadnie na Sybir. — Równocześnie rozeszły się pogłoski o **wykryciu spisku emigrantów rosyjskich w Stambule.** Emigranci planowali zorganizowanie walk rewolucyjnych przeciw Sowietom na Kaukazie.

Smiałe lotniczki sowieckie.

Grupa 6 młodych kobiet dokonała we wtorek skoku ze spadochronami z samolotu do wody z **wysokości 600 m.** Wszystkie skoki zakończyły się szczęśliwie. Skok ze spadochronem do wody przedstawia duże trudności, gdyż trzeba na niewielkiej wysokości nad wodą uwolnić się od spadochronu. Wszystkie sześć kobiet zostały natychmiast wyłowione z wody przez załogę statku. Pięć z tych kobiet, a mianowicie: **Babuszkina, Barcewa, Błochina, Malinowska i Jakowlewa** ustanowiło rekord światowy skoku z aparatem tlenowym z wysokości 7.035 m. szósta — **Gurałowa** jest pierwszą młodą kobietą w ZSSR, która posiada tytuł instruktorki skoków ze spadochronem.

19 nie 14 zabitych w katastrofie lotniczej.

Liczba ofiar katastrofy lotniczej, jaka wydarzyła się na lotnisku Medellin koło Panamy wynosi nie 14, a 19 zabitych. 4-ch młodych gitarzystów, członków trupy teatralnej „Carlos Garder“ przewieziono w stanie bardzo ciężkim do szpitala. **Jeśli nawet uda się ich uratować, to pozostaną ślepi całe życie.** Przyczyną katastrofy było zderzenie się samolotu trupy teatralnej z samolotem niemieckim. W pierwszym samolocie znajdowało się 15 osób, a w drugim 8 osób.

W pogrzebie ofiar katastrofy lotniczej wzięły udział liczne tłumy publiczności. Dotychczas nie zdołano ustalić dokładnie istotnych przyczyn katastrofy. Wśród zabitych znaleziono **zwłoki pilota trzymającego rewolwer w ręku.** W rewolwerze znajdowała się pusta wystrzelona łuska. Prawdopodobnie pilot popełnił samobójstwo, ażeby nie spalić się żywcem.

Włoscy obywatele wcześniej [illegible] Abisynię

Ostatnio [illegible] dziennik „Daily Express“ **donosi** z Addis-Abeba, że poselstwo [illegible]e **poleciło znajdującym się jeszcze w** [illegible]syn**ji obywatelom włoskim opuścić terytorjum abisyńskie w ciągu 10 dni.**

W dniu wczorajszym poselstwo włoskie przesłało rządowi abisyńskiemu notę, w której czyni zarzut naruszenia suwerenności sułtanatu Dzimmy.

———ooo———

GROŹNY POŻAR W KINOTEATRZE DLA DZIECI. W miejscowości **Kempten (Górna Bawarja)** wybuchł z nieustalonej dotąd przyczyny pożar w kinoteatrze, w którym odbywało [illegible] przedstawienie dla dzieci. Dzieci te udało się wprawdzie wyprowadzić z płonącego budynku, jednakże przy akcji ratunkowej **20 strażaków doznało tak ciężkiego zaczadzenia,** iż musiano odstawić ich do szpitala.

Sport

Walny Zjazd P. Z. N.

W nadchodzącą sobotę i niedzielę odbędzie się w Krakowie doroczny walny zjazd Polskiego Związku Narciarskiego. PZN zrzesza obecnie 202 organizacje, w których liczba ogólna zarejestrowanych członków wynosi 10.203. W ewidencji związkowej znajduje się 1253 zawodników i zawodniczek. Największą liczbę zawodników wykazuje okr. Podhalański (PZN liczy 10 okręgów). mianowicie — 487. Na szarym końcu pod względem liczby zawodników stoi okręg Pomorski — 5 zawodników. PZN posiada dziś 448 sędziów narciarskich, w tem: 5 sędziów międzynarodowych, 110 związkowych i 333 okręgowych. Odznakę za sprawność PZN zdobyło ogółem w sezonie 1933/34 — 3357 osób. liczba ta w sezonie ubiegłym wzrosła do 4763 odznak. Odznak górskich w sezonie 1933/34 zdobyto 1102, w sezonie ubiegłym — 1661. W sezonie ubiegłym zarejestrowano ogółem około 12.000 punktowanych wycieczek narciarskich na odznakę górską, nie licząc raidów dalekobieżnych.

POLSKA TRACI ZNOWU REKORD ŚWIATOWY W DYSKU.

W Kijowie znana dyskobolka sowiecka Bernikowa ustanowiła nowy rekord światowy w dysku oburącz, osiągając 68 m. 48 cm. Dotychczasowy rekord światowy należał do Polki Cejzikowej i wynosił 67 m. 82 cm.

FRANCJA MISTRZEM EUROPY W SZPADZIE.

Na szermierczych mistrzostwach Europy w Lozannie zakończone zostały rozgrywki w szpadzie drużynowej. Pierwsze miejsce zajęła Francja (trzy zwycięstwa) przed Szwecją (dwa zwycięstwa), Niemcami (jedno zwycięstwo). W turnieju szermierczym pań na florety o mistrzostwo Europy w konkurencji drużynowej pierwsze miejsce zdobyła drużyna Węgier przed — 2) Austrją, 3) Niemcami i 4) Anglją.

—oOo—

PIERWSZE SENSACJE W WIMBLEDONIE. Pierwszy dzień turnieju tenisowego o nieoficjalne mistrzostwo świata przyniósł dwie wielkie niespodzianki. Najlepsza rakieta Ameryki Allison przegrał z graczem australijskim Mc Grathem 4:6, 3:6, 9:7, 5:7. Drugą niespodzianką był występ Borotry w grze pojedyńczej. Borotra pokonał pogromcę Crawforda, Niemca Henkla 6:4, 1:6, 8:6. 2:6, 6:2.

CZWARTY WYNIK ŚLĄSKA POD ZNAKIEM ZAPYTANIA. Mecz Warszawianka — Śląsk (2:2) znalazł się pod znakiem zapytania. Na prawem skrzydle Ślązaków bowiem wystąpił słynny już z poprzednich wielokrotnych zgłoszeń do różnych klubów gracz Więcek, który podobno dotychczas jeszcze jest formalnie zgłoszony dla Ruchu jako Wientzek.

„101 pieśni Podhala“

zebrał i opracował Stanisław Mierczyński.

II. Po raz drugi przypada Stanisławowi Mierczyńskiemu palma największej zasługi z pośród wydawców melodyj zakopiańskich, względnie podhalańskich. Nietylko sama ilość wydanych w nowym tomie utworów stanowi o tej jego zasłudze, lecz i wybór i sposób opracowania. Mierczyński nie jest członkiem żadnej gildy fachowców, muzyków, muzykologów czy folklorystów. Wydawnictwa jego nie są podyktowane żadną koniecznością zewnętrzną, żadnym nakazem, czy przymusem. Oba jego wydawnictwa zrodziły się z licznych „wzruszeń, zachwytów i przeżyć“, do których szczerze się przyznał w przedmowie do „Muzyki Podhala“. Podobnie i te świeżo wydane „Pieśni“ nie mają żadnych pretensji do uchodzenia za publikację o typie naukowym. Nie jakieś bardzo ograniczone koło znawców ma korzystać z tego pięknego tomu, lecz szerszy ogół, który z radością powita pewnie ten najpełniejszy ze wszystkich dotychczasowych „wybór pieśni śpiewanych na Podhalu, zanotowanych w autentycznem brzmieniu z oryginałem“.

W przedmowie ogranicza się Mierczyński do kilkunastu zaledwie zdań komentarza, który musi zastąpić jakiś bardzo specjalny i tylko wtajemniczonym zrozumiały wykład o cechach stylistycznych pieśni podhalańskich „Umiłowane przez górali „nucicki“ są nieodłącznym towarzyszem ich bujnego życia, wyrazem ich nastrojów i uczuć. Nie mają one utartego szablonu; każdy góral i góralka śpiewa je indywidualnie z większemi lub mniejszemi zmianami. Stąd też istnieje wielka ilość warjantów każdej pieśni. W melodjach podhalańskich widoczne jest panowanie tonacyj majorowych nad minorowemi. Nie dają się one jednak ująć ściśle w dzisiejszy system tonalny, wykazując w zestawieniu z nim cały szereg odchyleń, zmodyfikowań. Nasze pismo nutowe nie posiada odpowiednich znaków dla oznaczania sposobu wykonywania pieśni ludowych, jak n. p. branie tonu głosem otwartym, lub gardłanym. Dlatego to wykonywanie pieśni, zawartych w moim zbiorze, przez osoby nie znające bliżej śpiewu góralskiego, nie odda wszystkich jego cech charakterystycznych“. Oto najważniejsze uwagi przygotowawcze przedmowy.

Wypowiedział je ktoś, kogo stosunek do przedmiotu wolny od fanfaronady i snobizmu bezdusznego kolekcjonerstwa — ma w sobie znamiona prawdziwego artyzmu. Bo trzeba było być głęboko czującym i rozumiejącym ducha pieśni podhalańskiej i wszystkie czynniki stylu, jej artystą i muzykiem, ażeby nie pobłądzić w wyborze i zwłaszcza w opracowaniu tego zebranego materjału. Nie mam kompetencji rozstrzygania czy wybór, dokonany przez Mierczyńskiego, jest najtrafniejszy z możliwych zbiorów „setki“ pieśni góralskich. Może ktoś inny zdołałby wybrać bardziej charakterystyczne od tych. Z wydanemi przez Kantora i Rzepeckiego melodjami ma Mierczyński styczność tylko w kilku pieśniach, czyli, że już u obu tych wydawców większość materjału jest odmienna niż u Mierczyńskiego. Ale porównanie już tych kilku pieśni wspólnych Rzepeckiemu i Mierczyńskiemu jest bardzo pouczające. Potwierdza się w zupełności opinja Mierczyńskiego, że „każdy góral i góralka śpiewa je indywidualnie z większemi lub mniejszemi zmianami“. Różnice te są niekiedy wcale znaczne, zarówno pod względem wartości rytmicznej poszczególnych nut w motywach i odchyleń w kierunku melodyj (n. p. w Marszu t. zw. Chałubińskiego do słów Tetmajera), jak odmiennem ustosunkowaniu się do siebie całych odcinków (n. p. w pieśni: Ej, Janicku serdecko“...), dochodzą zaś do zamiany rytmu parzystego na nieparzysty (w pieśni „Hej, wara wam Dunajcanie“...).

Ktokolwiek zetknął się — bodaj przygodnie i powierzchownie — ze śpiewającym ludem podhalańskim i ma w pamięci styl góralskiej sztuki wokalnej, ten zapisom melodyj Mierczyńskiego, nawet pozbawionym subtelniejszych znaków wykonawczych, nawet nie uwydatniającym się wszystkich odcieni systemu tonalnego, będzie skłonny w zupełności zaufać. Mierczyński nigdzie nie zmienia, nie stara się upiększyć autentycznych form podanych melodyj, nie nagina harmonji swojego opracowania do wzorów stylu klasycznego, nie upodabnia tych twardych, chropowato brzmiących śpiewów do gładkich, poprawnych, ale często banalnych numerów repertuaru miejskich chórów męskich, używających przyjemności śpiewu w kwartecie przy pełnym kuflu piwa. Wszystko zostało tu nawskróś góralskie, żaden interwał — jestem tego pewny — nie został poprawiony dla zaokrąglenia melodji. Pozostały więc na swojem miejscu wszystkie nadmierne kwarty, cz to w lidyjskim postępie tonów, czy w innych także wypadkach, pozostały tak niezmiernie swoiste melodje, zaczepione o małą septymę tonacji i od niej posuwające się do toniki w dole, pozostały inne właściwości tego śpiewu, który wytworzonym na obcym — częstokroć dalekim gruncie — motywom, wchłoniętym przez lud podhalański, narzuca swój odrębny zgóralizowany styl.

W tych — przeważnie kilkutaktowych, rzadko dochodzących do dziesięciu i rzadziej jeszcze do kilkunastu taktów — melodjach tkwi, bez przesady m o ż n a powiedzieć, tak odrębny świat duchowej kultury, jak w porównaniu do konfiguracji fizjograficznej reszty Polski odrębnym jest tatrzański krajobraz. Niezmiernie dobrze się stało, że dzięki pięknemu wydawnictwu Stanisława Mierczyńskiego mogliśmy wejść w świat ten nie na chwilę tylko, jak w czasie wycieczek pod regle i na hale, lecz na taki w nim pobyt, żeby się w nim rozeznać na dobre. Nie wiemy co na tem polu przyniesie nam jeszcze przyszłość, o ile numerów melodyj wzbogaci się nasza znajomość muzyki Podhala dzięki innym zbieraczom, nie wiemy do jakich wniosków dojdzie muzykologja polska w odniesieniu do różnych problemów, jakie sobie postawi przy badaniu folkloru Skalnego Podhala, ale dzisiaj odczuwamy wdzięczność serdeczną za to., czem nas obdarzył Stanisław Mierczyński w tych Pieśniach Podhala.

Zdzisław Jachimecki

Pierwsze kroki przyszłego mistrza piłkarskiego.



J. F. Pr[illegible]

Obiad

Przy stole zasiedli panowie: Funt, [illegible]mark, Frank, Czerweniec, Dinar, Złoty, [illegible] liwar i in. Kelner, który postawił obiad na stole, już dawno odszedł, a pan Boliwar wciąż jeszcze nie mógł zdecydować się z którego końca ma zacząć jeść. Tak źle, w inny sposób jeszcze gorzej. Kpiny, czy co, Podają na obiad kwaśne mleko, ziemniaki, sałatę i budyń!

Licho wie, czy naprzód zjeść kwaśne mleko z ziemniakami, a budyń ze sałatą, czy też sałatę z kartoflami, a budyń z kwaśnem mlekiem. A może sałatę z kwaśnem mlekiem a kartoflami,!

— W ładną wdepnęliśmy kabałę — pomyślał pan Boliwar. — Nie sposób wymyślić od czego zacząć i na czem skończyć. Wypadałoby nie zjeść, tylko cichaczem zemknąć. A to znów niebezpiecznie. Zawsze gotowi złapać i nabić po gębie. Obrażać gospodarza?! — powiedzą — I dołożą z drugiej strony.

— Co ty na to? zapytał swego towarzysza.

— Ktoś tutaj zbzikował — odparł ponuro Milrejs — cała rzecz w tem kto: kucharz, kelnerzy, czy sam gospodarz!

Ale nas chyba nie biorą za warjatów — zaniepokoił się pan Boliwar — Chciałem się tylko upewnić. Czegóż gapisz się na mnie, jak na prawdziwy banknot. Mogą przecież... Wystarczy spojrzeć na ciebie. Cóż to hochstaplera zgrywasz? Dureń, słowo daję. Obiadu jeszcze się nie tknął, a już publicznie w zębie dłubie!

— Alboż znasz się na tem? Pozory trzeba zawsze zachować. Choć wstyd, nie obiad. [illegible]owiekowi nie dali ani łyżki, ani widelca, [illegible]amym nożem nie poradzisz. A jakby na[illegible], to człowiek się nie ośmieli. Widziałeś, [illegible]a sosieta?

— Ładne mi towarzstwo — mruknął pan Boliwar. — Ładny obiad, niema co. Człowie[illegible] zpraszają na konferencję, I owszem. — [illegible]djety? Ma się rozumieć. Proszą na [illegible] Czemu nie. Zjeść można. Ale jak? [illegible]ystwo mówisz pierwszorzędne. A [illegible] Wystarczy spojrzeć? Któż to?

Nie znam. A ten drugi to Czerwoniec. [illegible]no sfatygowany. Pomawiają go o komu[illegible]m, co, sądząc z jego zewnętrznego wyglądu nie musi się mijać z prawdą. Ten z wąsami na kwintę to Frank. Tamten gruby, to Funt. Wygląda jakby stracił na wadze. Jemu to nie zaszkodzi.

— A ten z wąsikami?

Goldmark. Z tym Goldmarkiem to jest jakiś szwindel Raz się nazywa Rentenmark, to znów [illegible]mark, Papiermark... Czekaj mam!

— Kogo masz?

— Kelnera. Może przynajmniej łyżkę dadzą. Trzeba tylko grzecznie poprosić. Hej! Mój panie złoty. Na momencik. Bardzo proszę. Hola!... widziałeś, jak się na mnie popatrzył? Draba kawałek. Powiedz komu: „mój złoty“ to się jeszcze obrazi. Ładne czasy. Ale ja mu dam. Czekaj-no, idzie drugi. Hej kelner! Trutniu jeden!

— Aleś zawalił sprawę — jęknął pan Boliwar — to nie jest kelner, to jest pan, który eksportuje pierze...

— Ma się rozumieć, że pierze — rozsierdził się eksporter — i to dobrze pierze. Już ja się do was zabiorę. Hej Kelner! Co to za ludzie?

— Tylko sobie nie ludzie — odpalił pan Boliwar, zrywając się z krzesła — ani towarzysze, ani...

— Ładne przyjęcie — krzyczał Milrejs do eksportera pierza... Pan może gospodarzem? Bardzo ładnie. Jabym ze wstydu przez dwa tygodnie do lustra się nie popatrzył. Tralala. Łyżek nie dają, jeszcze wymyślają. Ciężki wstyd nie obiad. Człowiek nie wie, co ma zrobić ze swoją gębą...

— Jeśli o to idzie, to nie moja wina — krzyczał eksporter pierza. — To nie ja zaprosiłem...

— Wszystko jedno. Obiad do niczego. Można spojrzeć. Sałata, kwaśne mleko, czerwonka, tyfus...

Milrejs byłby może jeszcze krzyczał dalej gdyby go w pewnej chwili pan Boliwar nie pociągnął za rękaw.

— Czekaj-no — szepnął mu do ucha. Przyszedł jakiś nowy. Wszyscy mu się kłaniają. Pewno gospodarz...

Przybyły okazał się człowiekiem skromnym. Wyszedł na podjum i ukłonił się grzecznie.

— Panowie — rzekł wyraźnie — To ja was tutaj zaprosiłem. Muszę przyznać, że obiad nie jest najlepszy...

— Racja przytaknął pan Boliwar.

— Muszę jednak wyznać ze skruchą, że postąpiłem w tym wypadku z całkowitą premedytacją...

— To znowu nieładnie — wtrącił Milrejs — krótko mówiąc świństwo...

Każdemu z was coś brakuje — ciągnął spokojnie gospodarz — Chociaż, jak się za chwilę przekonacie, macie wszystkiego aż za dużo. Zamiarem moim było przedstawienie wam obecnej sytuacji gospodarczej w...

— Niepotrzebnie, całkiem niepotrzebnie.

— Może i niepotrzebnie. Miałem nadzieję, że panowie we własnym zakresie postarają się przeprowadzić między sobą wymianę. Za chwilę uczynią to kelnerzy. Zanim odejdę, pragnę panów przeprosić za mistyfikację, przypomina ona jednak tak rzeczywistość, że chwilami biorą mistyfikacje za rzeczywistość i vice versa. Aha jeszcze jedno: Zapowiedziana konferencja nie odbędzie się. Przypuszczam, że stała się niepotrzebna. Teraz żegnam...

— Ja odrazu wiedziałem, że to nieczysta sprawa — mruknął pan Boliwar. — Słyszałeś co mówił?

— Na twojem miejscu, wolałbym tego nie słyszeć. Same aluzje...

— Niby do mnie? A do ciebie nie?

— Trzeba przyznać, że nawymyślał nam całkiem grzecznie. Myślałem ,że z obiadu będzie trzeba zrezygnować, tymczasem znalazł się na wysokości zadania. No, jedzmy!

—oOo—

Co słychać w Krakowie.

CZERWIEC.

Czwartek 27: Władysława kr., Krescentego w.
Wschód słońca 3.34, zachód 19.51.
Długość dnia 16 godzin i 17 min.

Piątek 28: Najśw. Serca Jezusowego, Ireneusza b. męcz.
Wschód słońca 3.35, zachód 19.51.
Długość dnia 16 godzin i 16 min.

—o-o—

46 STOPNI C. Wczoraj w południe zanotowały termometry krakowskie rekordową w tym roku temperaturę. W słońcu termometr wskazywał od 41—46 stopni C., zależnie od nagrzania okolicznych murów. Temperatura w cieniu dochodziła do 39 stopni C. Według danych meteorologicznych fala upałów ma tendencję do utrzymania się.

UROCZYSTA PROCESJA MARJACKA wyruszy dzisiaj we czwartek z kościoła N. Marji Panny po nieszporze, który rozpocznie się o godz. 5 pop. Proboszcz parafji Marjackiej Ks. Infułat Kulinowski zwraca się z apelem do mieszkańców domów w Rynku gł., wzdłuż którego przejdzie procesja, by przyozdobili okna swych mieszkań kwiatami i światłem i wzięli tłumny udział w tej tradycyjnej procesji. — Po zakończeniu procesji na Rynek gł. wjedzie otoczony orszakiem lajkonik.

250 DOLARÓW NA POWODZIAN. Wycieczka Polaków z Ameryki (Pensylwanja) złożyła wczoraj 25 bm. na ręce pana wicewojewody Walickiego kwotę 250 dolar., jako ofiarę na rzecz dotkniętych katastrofą powodzianom. Składającemu tę ofiarę w imieniu Polaków z Ameryki p. Bruno Krygierowi wyraził wicewoj. Walicki podziękowanie.

NIEDOZWOLONY SPOSÓB CHŁODZENIA MLEKA LODEM. Organa dozoru nad żywnością stwierdziły w kilku wypadkach, że w Krakowie w porze letniej chłodzenie mleka odbywa się przez wkładanie słupków barwionego lodu do zbiorników z mlekiem. Zwraca się uwagę, że tego rodzaju chłodzenie mleka **jest niedopuszczalne**, gdyż: 2) mleko przez częściowe stopienie się lodu zostaje rozwodnione (zafałszowane wodą), 2) barwnik znajdujący się w lodzie sztucznym, częściowo wywołuje zabarwienie różowawe mleka. Mleko może być chłodzone tylko przez obłożenie naczynia, w którem się znajduje, lodem, przyczem lód ten musi odpowiadać wymogom obowiązujących przepisów. Znalezione przez organa dozoru mleko chłodzone przez wkładanie do niego lodu będzie konfiskowane, zaś winni tego nadużycia będą pociągani do odpowiedzialności sądowo-karnej.

ZWALCZANIE WŚCIEKLIZNY U PSÓW. W związku z wygaśnięciem wścieklizny u psów w dzielnicy Grzegórzki, Magistrat uchyla wydane dla tej dzielnicy zarządzenia z tem, że przymus kagańcowy i ewidencyjny psów obowiązuje nadal.

PRZESŁUCHANO OSKARŻONYCH W PROCESIE KOMUNISTYCZNYM. W procesie 18 komunistów, toczącym się przed ławą przysięgłych w krak. Sądzie Okr. przesłuchiwano w środę ostatnich oskarżonych. Żaden z nich nie przyznał się do winy twierdząc, że obciążające go okoliczności są zwykłym zbiegiem przypadku. Na 18 oskarżonych 13 jest wyznania mojżeszowego.

—ooOoo—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

DOKŁADNIE NASTAWIAĆ NUMER TELEFONU. Liczni abonenci telefoniczni żalą się Dyrekcji Okr. Poczt w Krakowie, że są ustawicznie niepokojeni telefonem przez inne osoby. Najczęściej niepokojenie to następuje wskutek mylnego nastawiania numeru telefonicznego, czy to wskutek niedokładnej znajomości żądanego numeru, czy to przez nieuważne jego nastawianie tarczą numerową. Zaznaczyć należy, że wywoływanie abonenta leży w interesie samych posiadaczy telefonów, albowiem licznik rejestruje każde połączenie telefoniczne, przez co zwiększa się ich rachunek telefoniczny. Dyrekcja apeluje przeto do abonentów, aby przed nawiązaniem każdego połączenia telefonicznego sprawdzili odnośny numer telefonu i nastawiali dokładnie żądane numera tarczą numerową. Szczegółowe wskazówki o poprawnem używaniu telefonów automatycznych znajdują się w spisie abonentów telefonicznych na stronie 11 i 12.

ODZNAKI „LOTU“ DLA UCZESTNIKÓW OKRĘŻNYCH LOTÓW PASAŻERSKICH. Wszyscy uczestnicy okrężnych lotów pasażerskich, urządzanych w najbliższą niedzielę z lotniska w Czyżynach, otrzymają pamiątkowy znaczek „LOTU“, jako dowód odbytego chrztu lotniczego.

PROGRAM 11. ZLOTU GWIAŹDZISTEGO DO INOWROCŁAWIA-ZDROJU. Drugi Zlot gwiaździsty do Inowrocławia-Zdroju odbędzie się w dniach 6 i 7 lipca br. Do wzięcia udziału w zlocie zaproszono 11 aeroklubów, w tem aeroklub gdański. Wszystkie przygotowania do Zlotu są ukończone. Komisja sportowa Zlotu pozostaje pod przewodnictwem p. majora dyr. Matuli. Lotnicy rozpoczną lot w dniu 6 bm. w sobotę i lądować mogą w Inowrocławiu już tego dnia. Ostateczny termin przylotu naznaczono na niedzielę dn. 7 lipca do godziny 11-ej. Najmniejsza trasa przelotu wynosi 300 km. Dalszy etap Zlotu stanowi wyścig dookoła Kujaw Zachodnich, głównie na trasie do Mogilna, Kruszwicy i Gniewkowa. Start do wyścigu naznaczono na godz. 12.30 w dniu 7 lipca. O wyniku zawodów stanowić będzie suma punktów uzyskanych w zlocie wyścigu. Zawodnicy uzyskujący najlepsze miejsca otrzymają cenne nagrody indywidualne, a wszyscy uczestnicy plakiety pamiątkowe. W dniu zlotu spodziewane jest przybycie do Inowrocławia wyższych przedstawicieli władz państwowych i wojskowości oraz wybitnych lotników.

Komunikacja na lotnisku odbywać się będzie autobusami. Na lotnisku urządzone będą bufety i przygrywać będzie orkiestra.

Lotników podejmować będzie Aeroklub Kujawski, sekcja Aeroklubu Poznańskiego. Pozatem zaopiekuje się uczestnikami zlotu Zarząd Zdrojowiska.

REWJA STRZELECTWA SPORTOWEGO W KRAKOWIE. W dniach 28, 29 i 30 bm. na wszystkich strzelnicach w Krakowie odbędą się doroczne wielkie zawody strzeleckie o mistrzostwo Okręgu Krak. Zawody te będą równocześnie eliminacyjnemi do mistrzostw narodowych, które odbędą się w Warszawie w ciągu lipca br.

Krakowskie szkolnictwo powszechne

przed nowym rokiem szkolnym.

W związku z zakończeniem roku szkolnego w szkolnictwie powszechnem i średniem po Krakowie rozeszły się pogłoski o projektach **przeniesienia szeregu szkół powszechnych do nowych lokali.** Jak się dowiadujemy w rachubę wchodzi tutaj przedewszystkiem **szkoła nr. 42,** mieszcząca się w gmachu prywatnym przy ul. Pędzichów. Ponieważ dotychczasowe pomieszczenie tej szkoły pozostawia pod względem higjenicznym wiele do życzenia, część oddziałów tej szkoły przeniesionych zostanie **do gmachu miejskiego przy ul. Rajskiej,** opróżnionego ostatnio przez szkołę dla dzieci niedorozwiniętych. Szkolnictwo powszechne otrzymało pozatem jeszcze dwa budynki, które były kiedyś w jego posiadaniu, ale w latach ostatnich służyły innym celom. Są to **budynek przy ul. Straszewskiego,** opróżniony przez Seminarjum nauczycielskie i **budynek przy ul. Szujskiego**, opróżniony przez Państwowe Pedagogjum. Oba gmachy oddane zostaną do użytku tych szkół powszechnych, które zajmowały je dawniej. Wogóle jest dążeniem władz szkolnych, by te wszystkie krakowskie szkoły pokwszechne, które w okresie wojny usunięte zostały z własnych gmachów powróciły do nich w najkrótszym czasie. W związku z tem podjęte zostały starania o odzyskanie między innemi gmachu zajmowanego obecnie **przez gimnazjum podgórskie,** gdzie przed wojną również mieściła się szkoła powszechna.

Jak swego czasu donosiliśmy, po sparcelowaniu gruntów poaugustjańskich, między ul. Grzegórzecką i cmentarzem żydowskim, wzniesiona tam zostanie **szkoła.** Będzie to lokal dla szkoły powszechnej im. **Dietla,** zaj**mującej obecnie barak na roku ul. Starowiślnej i Miodowej.** Po usunięciu z niego szkoły, **barak zostanie zburzony.**

Ponieważ nie wszyscy rodzice wpisali swe dzieci, nie jest narazie wiadoma ogólna cyfra uczniów, którzy uczęszczać będą w nadchodzącym roku szkolnym do szkół powszechnych w Krakowie. Władze szkolne przypuszczają, że nie będzie ona wyższa, niż w roku bieżącym, a to spowodu odpływu wielkiego odsetku młodzieży do gimnazjów.

Nakoniec podkreślić należy, że stan szkolnictwa powszechego w Krakowie pozostawia wiele do życzenia. Przedewszystkiem panuje w tej dziedzinie w naszem mieście **ogromna ciasnota.** Ilość uczniów w klasach jest stanowczo za wysoka, co odbija się na poziomie nauczania. W czasie tegorocznych egzaminów, wstępnych do gimnazjów, egzaminatorzy stwierdzili **słabe przygotowanie kandydatów.** W wielu szkołach powszechnych **nauka odbywała się w porze popołudniowej,** niezupełnie więc odpowiedniej. Zaradzenie ciasnocie szkolnej w Krakowie jest jednem z najpilniejszych zadań gminy w tej dziedzinie.

—ooOoo—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Środa: „Sezamie otwórz się!“
Czwartek: „Sezamie otwórz się!“
Piątek: „Człowiek z pod mostu“.
Sobota popoł.: „Trafika pani generałowej“; — wieczorem: „Sezamie otwórz się!“

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: „Nędznicy“.
WANDA: „Stworzona do całowania“.
APOLLO: „Pieśń słońca“.
SZTUKA: „Człowiek jest grzeszny“.
UCIECHA: „Miłość dla początkujących“.
SŁONKO: „Przybłęda“ (film polski).
ADRIA: „Toboggan“. „Co mój mąż robi w nocy“.
PROMIEŃ: Na pierwszych seansach „Reportaż z pogrzebu marsz. Piłsudskiego“, na innych: „Melodie cygańskie“.
BAGATELA: „Miraże szczęścia“. Na scenie rewja: „Zabawa nad Wisłą“.

—oOo—

„CZŁOWIEK Z POD MOSTU“. Jutro w piątek po raz pierwszy sztuka Otto Indiga pt. „Człowiek z pod mostu“, w tłomaczeniu Jerzego Rawicza. — Sztuka ta wystawiona w ubiegłym sezonie w Teatrze Narodowym w Budapeszcie, grana była z olbrzymiem powodzeniem przez trzy miesiące bez przerwy, a następnie cieszyła się rekordowym powodzeniem w teatrze Reinharda w Wiedniu. Obsade głównych ról stanowią pp.: Gryf-Olszewska, Zalewska, Białkowski, Burnatowicz, Kułakowski, Solarski i in. Próby pod kierunkiem reż. J. Karbowskiego na ukończeniu. Oprawę malarską przygotował H. Zwoliński.

DZIŚ NOWA REWJA W „BAGATELI“. W dniu dzisiejszym wchodzi na afisz teatru „Bagatela“ rewja pt. „Zabawa nad Wisłą“. Dzisiejsza rewja ma wiele pełnych humoru sytuacji, a pulsuje temperamentem i błyszczy talentem młodych sił aktorskich w osobach: I. Sobołtówny, G. Negro, E. Wojnara, W. Jankowskiego, B. Majskiego, A. Malinowicza, R. Babińskiego i innych.

STOW. MŁODYCH MUZYKÓW urządza dziś we czwartek o godz. 20 recital fortepianowy Magdaleny Lipkowskiej w sali Stowarzyszenia, Sławkowska 12.

—oo—

Z żki dla wycieczek Polaków z zagranicy do Krakowa.

Celem uprzystępnienia Polakom, zamieszkałym zagranicą, udziału w sypaniu kopca Marsz. Piłsudskiego na Sowińcu, Min. Komunikacji przyznało zniżki kolejowe dla grup zbiorowych, przybywających z zagranicy do Krakowa. Dla grup, liczących conajmniej 10 osób, po uprzedniem nabyciu za pośrednictwem Światowego Związku Polaków z Zagranicy zaświadczenia Ligi Popierania Turystyki w cenie 1 zł. od osoby, przyznawana jest zniżka **w wysokości 50 proc. od granicy do Krakowa,** przyczem pobyt w Krakowie trwać musi conajmniej dwa dni. Grupy takie odbywają podróż od granicy do Krakowa za biletem normalnym, podróż powrotną zaś **darmo.** Ponadto ustalone zostały specjalne taryfy dla pociągów popularnych od 500 osób. Całkowita opłata za przejazd w tych pociągach od stacyj granicznych do Krakowa i z powrotem wynosi od osoby: **przez Bytom zł. 3.90, przez Zebrzydowice zł. 3.90, przez Zbąszyń zł. 14.20, przez Turmonty zł. 16.70, przez Śniatyń zł. 16.70 i przez Jamielnik zł. 16.70.** Opłata ta obejmuje koszt przejazdu w obie strony, zwiedzania Wawelu i krypty św. Leonarda, datek na sypanie kopca, oraz (oprócz opłaty za przejazd z Bytomia i Zebrzydowic) autobus na Sowiniec.

Ruch uliczny w czasie wianków.

W piątek 28 b. m. w czasie urządzania „Wianków“ Starostwo Grodzkie krak. zarządza zamknięcie w czasie od godz. 17—23-ciej dla ruchu kołowego i pieszego ul. Powiśle od ul. Zwierzynieckiej, pl. Groble w obu wylotach do ul. Powiśle, ul. Podzamcze, wylot ul. Bernardyńskiej, ul. Rybaki — obok przystani wioślarskiej i dróg nadbrzeżnych po lewej i prawej stronie Wisły pod mostem dębnickim. Starostwo zarządza również zamknięcie dla ruchu pieszego lewej strony mostu dębnickiego od strony Wawelu na całej długości i na 3 m. szerokości z tem, że ruch kołowy i pieszy w powyższym czasie odbywać się może na pozostałej części mostu t. j. na szerokości 6 m. wraz z chodnikiem, przyczem ruch kołowy odbywać się może w tym czasie tylko jedno-kierunkowo od strony ul. Zwierzynieckiej w stronę Dębnik. Zarazem władze ostrzegają publiczność przed wywoływaniem ścisku i naporu na barjery, odgradzające miejsca niebezpieczne nad Wisłą, oraz przed wspinaniem się na przęsła mostu dębnickiego, gdzie rozpięte są przewody światła elektrycznego o wysokiem napięciu.

Warszawa - Siedlce - Radom.

Dnia 24 bm. zakończyło się ciągnienie I-ej klasy 33-ej Loterji Państwowej. W klasie tej największa wygrana wysokości 100.000 zł., padła na Nr. 27573, sprzedany w jednej z kolektur warszawskich.

Właścicielem połowy tego szczęśliwego losu jest jeden z lekarzy mieszkający w Siedlcach. Jedna z ćwiartek znalazła się w rękach p. Cz. B., urzędnika pewnej stołecznej firmy technicznej, pozostała zaś ćwiartka była własnością p. T., kelnera z Warszawy.

Druga wielka wygrana I klasy w kwocie zł. 50.000 padła na Nr. 67.790. Los ten sprzedany został również przez jedną z kolektur warszawskich, właściciele jej jednak znajdują się w Radomiu. W ten sposób wielkie wygrane czerwcowe obdarzyły ludzi zamieszkałych na przestrzeni Warszawa—Siedlce—Radom.

Inne wygrane przypadły równomiernie na terenie całej Rzeczypospolitej.

O ile cały rok ludziom zawsze potrzebne są pieniądze i każdy z największą przyjemnością inkasuje wygrane loteryjne, o tyle specjalnie w sezonie letnim te 13.000 różnych wygranych, które przypadły różnym wybrańcom fortuny w ciągnieniu I klasy, specjalną sprawiają radość. Każdy bowiem marzy o najprzyjemniejszych wakacjach, dalekich podróżach i zwiedzaniu świata. Oczywiście kto nie wygrał w I klasie obecnej loterji może jeszcze wygrać w dalszych klasach, odbywających się w okresie wakacyjnym, gdyż obecnie wkroczyliśmy w okres II-ej klasy 33-ej Loterji. Ciągnienie rozpocznie się dnia 16 lipca i potrwa 4 dni. Plan przewiduje m. in. 2 wygrane po 100.000 zł. oraz tyleż po 50.000 i 20.000 zł. itd. Nie należy też zapominać, że 33-a Loterja, niezależnie od ciągnień zwykłych czterech klas posiada jeszcze dodatkowe bezpłatne ciągnienie gwiazdkowe.

Śmierć dziecka pod zwałami ziemi.

We wtorek o godz. 18.15. w wykopie Wilgi przy budowie kanału w Ludwinowie zostało zasypanych ziemią przez oberwanie się skarpy dwoje dzieci, a to 3 letni Zbigniew Koczurek syn Romana i 5-letni Bolesław Jamroz, syn Michała, obaj zamieszkali przy ul. Tureckiej 21. Wskutek zasypania Koczurek poniósł śmierć na miejscu, zaś Jamróz doznał nieznacznych obrażeń. Wezwany lekarz Pogotowia Ratunkowego po zaopatrzeniu Jamroza, pozostawił go opiece domowej, zaś zwłoki Koczurka zabrali rodzice do domu. Winę w wypadku ponoszą rodzice wskutek braku nadzoru nad dziećmi. Miejsce wypadku zabezpieczone jest bowiem wałem ochronnym, oraz ostrzeżeniem, że wstęp na teren budowy kanału jest wzbroniony.

Żądał okupu grożąc opornym śmiercią.

Policja dokonała w Krakowie aresztowania pewnego osobnika, który przy pomocy listów z pogróżkami usiłował wymusić złożenie okupu od drukarza Fr. P. i nauczyciela St. M. Aresztowany wysłał do drukarza Fr. P. **list z żądaniem złożenia 300 zł. we flaszce w oznaczonem miejscu,** grożąc mu w razie niespełnienia rozkazu **„śmiercią okrutną“.** Napastowany doniósł o tem policji, która wysłała wywiadowców. Tajemniczy osobnik nie zjawił się jednak po złożony okup. Aresztowano go dopiero przy drugiej próbie szantażu na nauczycielu St. M., od którego żądał 50 zł. okupu. Nazwisko szantażysty, ze względu na toczące się śledztwo trzymane jest w tajemnicy.

—oOo—

WARTA — WISŁA.

W sobotę 29 bm. na boisku Wisły rozegrane zostanie spotkanie ligowe pomiędzy Wisłą a Wartą. Zawody te zapowiadają się wręcz sensacyjnie po ostatnim zwycięstwie Warty nad Polonją (6:2). Początek zawodów o godz. 17.30.

Życie gospodarcze.

Rokowania polsko - gdańskie bez wyniku.

Nieustępliwe stanowisko Senatu Wolnego Miasta.

Trwające od kilku dni rokowania przedstawicieli Rządu polskiego z senatem Wolnego Miasta w sprawie sytuacji walutowej **nie dały wyniku.** Wszystkie propozycje, czynione ze strony polskiej, aby ułatwić Wolnemu Miastu wyjście z obecnego ciężkiego położenia walutowego, zostały przez miarodajne czynniki gdańskie uchylone.

Jak się dowiadujemy, Rząd polski w propozycjach swych gotów był do pewnych ofiar na rzecz Wolnego Miasta, ale i to nie wpłynęło na zmianę stanowiska senatu gdańskiego.

Należy zwrócić uwagę, iż według obliczeń czynników gospodarczych **suma „zamrożonych" należności polskich w Gdańsku przekracza 60 miljonów złotych,** co zwłaszcza w obecnej sytuacji gospodarczej stanowi ogromną pozycję i decydować musi o losie wielu polskich firm i przedsiębiorstw.

Nowa rada giełdy pieniężnej w Krakowie

W dniu 24 czerwca br. nastąpiło ukonstytuowanie się nowoobranej i zatwierdzonej przez Pana Ministra Skarbu Giełdy Pieniężnej w Krakowie w następującym składzie: pp. Tadeusz Epstein jako prezes, Piotr Rokosz wiceprezes. Członkowie Rady: Bortnik Jan, Epstein Tadeusz, Grado Eug., Haber Ad., Hoffman Stanisław, Jędrzejowski Rudolf. dr. Kannenberg Marjan, dr. Müller Antoni, Rokosz Piotr, Tomaszewski Józef, dr. Warzycki Józef, Wohl Artur i Zauderer Stanisław.

Przelewy obligacyj Pożyczki Narodowej.

W „Dzienniku Urzędowym Ministerstwa Skarbu" Nr. 17 opublikowane zostało obwieszczenie Komisarza Generalnego Pożyczki Narodowej w sprawie dokonywania przelewów obligacyj Pożyczki Narodowej.

Na podstawie tego obwieszczenia z dn. 1 czerwca 1935 roku zezwoleń na dokonanie przelewu obligacyj Pożyczki Narodowej udziela Urząd Długów Państwa w następujących wypadkach:

1) **instytucjom kredytowym,** które otrzymały zezwolenie na przyjmowanie obligacyj na spłatę zobowiązań;

2) **centralnym instytucjom kredytowym,** które udzielać będą zastawy instytucjom kredytowym, przyjmującym obligacje na spłatę zobowiązań:

3) **zakładom ubezpieczeń,** które otrzymały zezwolenie na zawieranie umów ubezpieczeń na życie, przewidujących przyjmowanie obligacyj Pożyczki Narodowej tytułem wpłat na składki:

4) **instytucjom państwowym,** przyjmującym obligacje P. N. jako kaucje i wadja, w razie przepadku kaucyj i wadjów;

5) **instytucjom samorządowym,** które przyjmować będą obligacje P. N. jako kaucje i wadja, w razie przepadku kaucyj i wadjów:

6) **instytucjom ubezpieczeń społecznych,** które przyjmować będą obligacje P. N. jako kaucje i wadja, w razie przepadku kaucyj i wadjów, oraz w wypadkach przyjmowania obligacyj P. N. na pokrycie składek ubezpieczeniowych w granicach ustalonych przez ministra Opieki Społecznej:

7) **spadkobiercom,** którzy, dziedzicząc obligacje P. N., udowodnią prawa spadkowe dokumentami, wymaganemi przez obowiązujące przepisy prawa;

8) osobom, które otrzymują obligacje na zasadzie **prawomocnego wyroku sądowego;**

9) **członkom rodziny** w wypadkach przelewu na rzecz najbliższej rodziny (rodzice, dziadkowie, dzieci i wnuki):

10) w razie przepadku kaucyj i wadjów, przyjętych w obligacjach P. N. przez **osoby i firmy prywatne** conajmniej po kursie, ustalonym dla papierów wartościowych w obwieszczeniu ministra Skarbu z dn. 9 lipca 1934 r., o ile te osoby i firmy uzyskały zezwolenie Komisarza Gen. P. N. na przyjmowanie obligacyj P. N. jako kaucje i wadja:

11) przy regulowaniu obligacjami conajmniej po kursie emisyjnym (96 za 100) **składek w związkach, korporacjach i zrzeszeniach zawodowych,** w wypadkach, gdy instytucje te uzyskały uprzednio zgodę Komisarza Gen. P. N. na przyjmowanie obligacyj tytułem wpłat na składki:

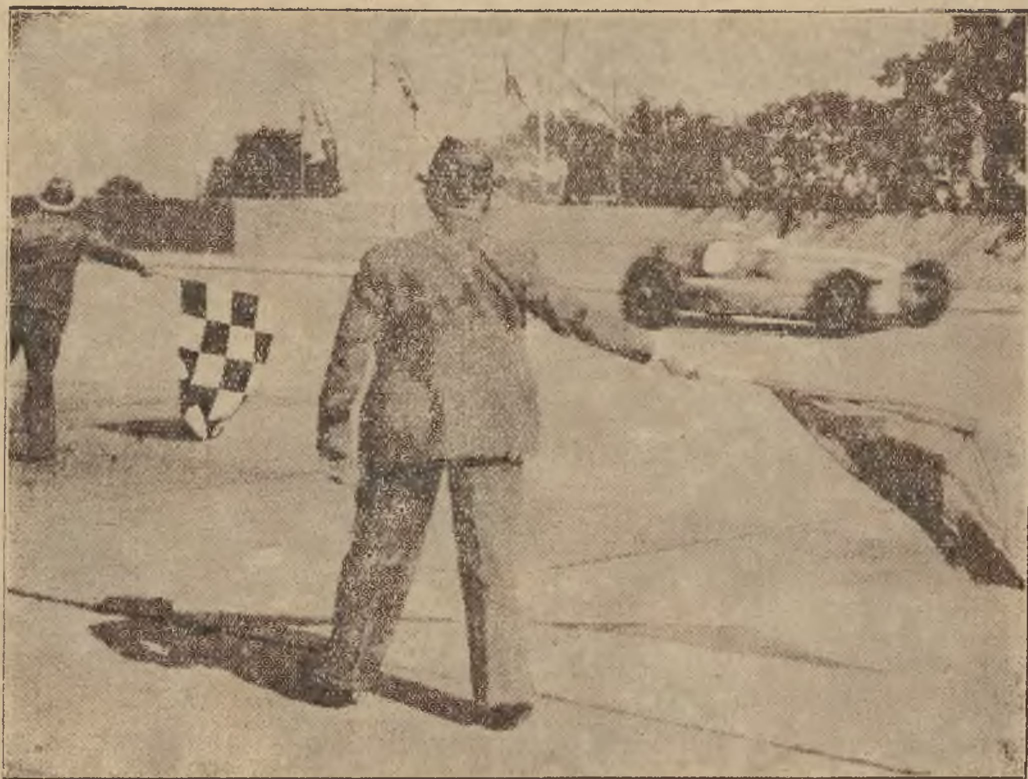
12) przy składaniu obligacyj jako **ofiary lub składki na rzecz instytucyj społecznych,** których działalność posiada znaczenie ogólno-państwowe, o ile instytucje te uzyskały uprzednio od Komisarza Gen. P. N. zezwolenie na przyjmowanie obligacyj tytułem wpłat:

13) w wypadkach **przyjęcia obligacyj przez pracodawcę conajmniej po kursie 96 za 100 zł.** nominalu tytułem pokrycia zobowiązań pracownika w stosunku do pracodawcy, o ile uprzednio pracodawca uzyskał zezwolenie Komisarza Gen. P. N. na przyjęcie obligacyj:

14) **prywatnym szkołom** w myśl zasad okólnika ministra Wyznań Rel. i Ośw. Publ. z dnia 24 kwietnia r. b.

W wypadkach, nieobjętych omawianem obwieszczeniem, decyzje w sprawach przelewu obligacyj wydaje Komisarz Gen. P. N.

Wyścigi samochodowe o Wielką Nagrodę Francji.



na torze Limas Montlhery zakończyły się zwycięstwem maszyn „Mercedes". Zdjęcie dokonane w chwili gdy zwycięzca Caracciola przejeżdża przez metę.

Nowa gorączka złota.

Wędrówki bezrobotnych na zaniedbane tereny złotodajne.

We wszystkich częściach świata zrodziła się ostatnio **niezwykle silna gorączka złota,** która — podobnie jak w końcu ubiegłego stulecia — ogarnęła ogromne rzesze ludzi, łudzących się nadzieją zdobycia majątku. W Stanach Zjednoczonych, w Kanadzie, Transvaalu, w Indjach, Rhodezji, Tasmanji, Nowej Walji, Peru, Patagonji, Hondurasie, w Meksyku i na brzegach Tanganica **pojawili się poszukiwacze złota, którzy kopią motykami ziemię, wysadzają dynamitem skały, przetrząsają każdą grudę i zaglądają do każdej rozpadliny w poszukiwaniu szlachetnego metalu.** Nawet **Europa** została wciągnięta pośrednio do poszukiwań i w Hiszpanji, Grecji i Szwecji powstają konsorcja, mające na celu eksploatację terenów złotodajnych.

Nadzieja odnalezienia złotodajnej żyły jest tak upajająca, a nędza na świecie tak wielka, iż **ilość poszukiwaczy złota oceniana jest obecnie na dziesiątki tysięcy,** z czego w samej Kanadzie ma być około 30.000 poszukiwaczy. W miejscach, gdzie natrafiono na ślady złota **powstają z błyskawiczną szybkością nowe miasta.** — I tak ostatnio powstało w Nowej Gwinei na brzegu rzeki Bulo nowe miasto w ciągu kilku miesięcy, a materjał na jego budowę zwożono samolotami z odległych okolic. Wskrzeszane są również i stare, opuszczone siedziby dawnych poszukiwaczy złota. — Odżył słynny Cripple Creek w Stanach Zjednoczonych, gdzie przed 40 laty powstawały zawrotne fortuny. Potem Cripple Creek opustoszał, zebrano złoto leżące blisko powierzchni, a wydobywanie z głębi było zbyt kosztowne. Zresztą po wojnie, gdy cała Ameryka zmieniła się w Eldorado, szybciej dorabiano się majątków w New Yorku lub Hollywood niż w Colorado.

Ale teraz sytuacja się zmieniła. **Armje bezrobotnych, które i tak nie mają nic do stracenia, wyruszają na dalekie wędrówki,** gnane nadzieją, że w piasku lub skale odnajdą upragniony skarb. — Wartość złota wzrosła w dwójnasób, dynamit do wysadzania skał jest tani. Znowu pojawiły się nad brzegami rzek namioty wędrujących kopaczy, zjawiły się małe prymitywne piecyki do przemywania piasku, klasyczny sprzęt dawnych „gold diggers". Bezrobotni zbierają się w małe grupy i wspólnie wykupują na danym terenie „claim" (koncesję), razem próbują szczęścia i dzielą się **potem** zyskami.

Prócz legjonu szarych poszukiwaczy wysyłane są również na upatrzone tereny **specjalne ekspedycje pod wodzą ekspertów-geologów,** które dzięki postępom techniki badają w ciągu krótkiego czasu przestrzenie, wymagające dawniej całych lat poszukiwań. — W badaniach systematycznych **ogromną pomoc okazuje samolot.** Ekspedycje te wysyłane są przez bogate konsorcja, które zajmują się eksploatacją kopalni złota, co wymaga wielkiego nakładu kapitału i kosztownych instalacyj, lecz opłaca się sowicie. Złoto, które produkuje kopalnia, sprzedawane jest zgóry i popyt w tej dziedzinie stale przewyższa podaż. Złoto nie wymaga reklamy, ani pośredników lub maklerów plasujących akcje kopalni.

Prócz nieszczęśliwych, których zrujnowały materjalnie i moralnie długie i bezowocne poszukiwania, znajdują się tacy, którzy dorobili się majątku w ciągu jednego dnia. Ponadto pojawili się oczywiście wydrwigrosze, którzy znajdują prawdziwe kopalnie złota w kieszeniach swych naiwnych i łatwowiernych bliźnich. **M. C.**

—ooᵒoo—

389 tys. bezrobotnych.

Według ostatnich danych biur pośrednictwa pracy Funduszu Pracy, **liczba bezrobotnych zarejestrowanych na terenie Polski w dn. 22 bm. wynosiła ogółem 389.805 osób,** wykazując spadek liczby bezrobotnych w ciągu tygodnia o 7.340 osób.

Liczba bezrobotnych na Śląsku wynosiła 117.988 osób, wykazując spadek bezrobocia w porównaniu z tygodniem poprzednim o 1.348 osób.

Radjo.

„POMORZE — MONIUSZCE". Dnia 29 b. m. o godz. 10.30 rozgłośnie Polskiego Radja transmitować będą uroczystość z Grudziądza w związku ze Zjazdem śpiewaczych kół Pomorza, a mianowicie: nabożeństwo, podczas którego pienia religijne wykonają połączone chóry, następnie uroczyste odsłonięcie pomnika Stanisława Moniuszki, wreszcie śpiewać będą przed mikrofonem chóry pomorskie. W czasie tej audycji nadany zostanie również reportaż z uroczystości w Grudziądzu.

NA KONTRTORPEDOWCU W GDYNI. Niezwykle emocjonującym reportażem będzie transmisja z kontrtorpedowca „Burza", która nagrana na Stilla, nadana będzie w dn. 29 bm. o godz. 14-ej. Dzięki uprzejmości dowódcy „Burzy" komandora Majewskiego, udało się dokonać niezwykle ciekawej transmisji. Zarejestrowano na Stillu szereg ciekawych momentów z życia okrętu, jak: pobudka, gimnastyka, modlitwa, odjazd kontrtorpedowca, pokazy ratownictwa i spuszczania szalupy, zainscenizowany „pożar" wykazujący wielką sprawność załogi, wreszcie modlitwę wieczorną. Jest to przekrój niemal idealny najciekawszych momentów z dnia marynarza na okręcie. Nie brak tu również momentów obrazujących sprawność wojskową naszej floty, jak: transmisja z pomostu bojowego, ustawianie dział, transmisja z centrali artyleryjskiej itp. Część transmisji, a mianowicie odjazd kontrtorpedowca, dokonano podczas silnego sztormu, tak, iż trzeba było ochraniać brezentami mikrofony przed bryzgami fal, które opryskiwały pokład.

CZY WIECIE, ŻE...

— Radjo niemieckie przeznaczyło 3.000 marek nagrody za najlepsze konkursowe słuchowisko. Łączna suma nagród w tym konkursie, który odbywa się pod hasłem „Kto pisze najlepsze słuchowiska", wynosi 5.250 marek.

— We Francji przeprowadza się badania nad zaopatrzeniem lokomotyw kolejowych w aparaty nadawczo-odbiorcze, pracujące na falach ultrakrótkich, celem wzmożenia stopnia bezpieczeństwa kolei.

— Chiny zamówiły u Marconiego siedem krótkofalowych stacyj nadawczych, które mogą pracować zarówno w służbie telegraficznej jak i radjofonicznej.

— W Kanadzie kursuje 32 aut specjalnie zbudowanych do wykrywania przeszkód w odbiorze radjowym.

— Na Węgrzech wydano przepisy o używaniu odbiorników w dorożkach samochodowych. Szoferowi nie można włączać odbiornika i słuchać audycyj — wolno to robić tylko pasażerowi. Wogóle nie można używać odbiornika w samochodzie na postojach i między godziną 10 wieczorem a 7 rano. Za zainstalowanie odbiornika w dorożce płaci się normalną opłatę, ceny zaś za przejazd dorożką nie można podwyższać.

Prrogamy stacyj radjowych.

Piątek, dnia 28-go czerwca 1935.

Kraków (293.5 m). G. 6.30 Transmisja z Warszawy; 8.20 Program na dzień bieżący oraz Wskazówki praktyczne; 11.57 Sygnał czasu; 12 Hejnał; 12.03 Transmisja z Warszawy i Wilna; 15.15 Transmisja z Warszawy; 15.30 Walce; 16 Transmisja z Warszawy i Lwowa; 18.30 Skrzynka ogólna; g. 18.40 Chwilka społeczna; 18.45 Płyty; 19.05 Program na dzień następny; 19.15 Koncert reklamowy; 19.30 Transmisja z Warszawy; 20 Feljeton; g. 20.10 Transmisja z Warszawy; 22.06 Wiadomości sportowe; 22.10 Płyty; 23 Transmisja z Warszawy; 23.05 Pogodne nastroje z płyt.

Lwów. (377,4 m). Godz. 16.15 Audycja dla chorych oraz koncert; 16.35 Pogawędka dla chorych; 18.30 Listy i programy; 20 Ach, te nerwy, feljeton.

Warszawa (1339.3 m). Godz. 6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze"; 6.33 Pobudka do gimnastyki; 6.36 Gimnastyka; 6.50 Muzyka z płyt; W przerwie o godz. 7.20 Dziennik poranny oraz Pogadanka sportowo-turystyczna; 8.05 Audycja dla poborowych; 8.20 Program na dzień bieżący; 8.25 Wskazówki praktyczne; 11.57 Sygnał czasu; 12 Hejnał; 12.03 Wiadomości meteor.; 12.05 Dziennik południowy; 12.15 Koncert dla naszych letnisk i uzdrowisk z Wilna; 13 Chwilka dla kobiet; 13.05 Koncert z Wilna; 13.30 Z rynku pracy; 15.15 Przegląd giełdowy; 15.25 Wiadomości o eksporcie polskim; 15.30 Koncert z Krakowa; 16 Odczyt; 16.15 Koncert ze Lwowa; 16.35 Pogawędka dla chorych ze Lwowa; 16.50 Codzienny odcinek prozy; 17 Ostatnia podróż samowarkiem; 17.30 Koncert orkiestry P. R.; 18 Reportaż; 18.15 Cała Polska śpiewa; g. 18.30 Skrzynka ogólna; 18.40 Chwilka społeczna; 18.45 Płyty; 19.05 Program na dzień następny; g. 19.15 Koncert reklamowy; 19.30 Recital śpiewaczy; 19.50 Aktualny monolog; 20 Skrzynka rolnicza; g. 20.10 Audycja muzyczno-słowna; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski; 21 Koncert symfoniczny; 23 Wiadomości sportowe; 22.10 Płyty; 23 Wiadomości meteorologiczne; 23.05 Płyty.

Katowice (395.8 m). Godz. 15.15 Giełda zbożowo-towarowa; 18.30 Śląsk a rzeźba polska; 18.45 Recital fortepianowy; 20 Porady radjotechniczne; 22.10 Skrzynka francuska.

Ordynacja wyborcza do Sejmu uchwalona
w drugiem czytaniu po odrzuceniu poprawek opozycji.

(Telefonem od naszego sprawozdawcy).

Warszawa, 26 czerwca. Na wtorkowem posiedzeniu Sejmu, po przemówieniach przedstawicieli opozycji zabrał głos **p. Car,** który twierdził, że ustrój parlamentarny **należy już do przeszłości.** Przed państwami wieku XX stają nowe zadania bardzo skomplikowane, wobec czego powstaje **konieczność bardziej autorytatywnego państwa.** P. Car twierdził, że obóz prorządowy stworzył własną koncepcję, wyrażającą się w formule: Silne państwo i wolny obywatel.

Prof. Stroński: I gwiazdki na niebie.

P. Car stwierdził, że między jego obozem a opozycją **niema pomostu.** Gdy oświadczył, że obóz prorządowy **wyciągał dłoń do opozycji, prof. Stroński** zauważył, że dłoń ta była **pięścią.** Wreszcie wicemarsz. Car oświadczył, że obóz prorządowy ma prawo i podstawy, by dążyć do wyrzucenia partyj poza nawias życia Polski, poczem omawiał szczegóły projektów wyborczych.

Pos. Stroński podniósł, że sanacja zawdzięcza pomysł ordynacji wyborczej **p. Kozłowskiemu.** Jest to bardzo prawdopodobne, bo **ustawa ta zionie wykopaliskiem,** gdyż p. Kozłowski jest profesorem archeologji. W Grecji i Rzymie na kilkaset lat przed Chrystusem przepracowano już te wszystkie sposoby **odsuwania narodu od uprawnień wyborczych,** a z sztuczek takich, jakich używa się obecnie śmiały się wówczas **konie w kwadrygach.**

Dyskusję ogólną zakończono o godz. 22.

Warszawa, 26. 6. (Telef.) Sejm zakończył **dyskusję szczegółową** nad ustawą o ordynacji wyborczej do Sejmu o godz. 1.30 w nocy. — Dyskusja toczyła się przy wielkiem zmęczeniu posłów. —

Posiedzenie **podjęto dziś o godz. 10.30 i przystąpiono**

DO GŁOSOWANIA NAD USTAWĄ O WYBORACH DO SEJMU.

Na początku posiedzenia złożył ślubowanie według nowej konstytucji poseł **Kalaga** (komunista). Ponieważ trzej inni komuniści zostali usunięci z posiedzeń na miesiąc, Kalaga jest jedynym przedstawicielem komunistów. Przed głosowaniem poseł **Stroński** złożył do swego wniosku o odrzucenie całego projektu z powodu jego niezgodności z konstytucją umotywowane oświadczenie. **Wniosek p. Strońskiego odrzucono. Odrzucono** wniosek posła **Rymara,** wprowadzający postanowienie, że do ustalenia kandydatury posła trzeba 110 podpisów. Za wnioskiem wypowiedziało się 110 posłów z opozycji, przeciwko wnioskowi 219 z B. B. Przyjęto tylko poprawkę, zgłoszoną przez posla Madejskiego, nadający szersze prawa związkom zawodowym w kolegjach wyborczych. **Wszystkie inne poprawki zostały odrzucone w imiennem głosowaniu.**

W imiennem głosowaniu 233 głosami przeciwko 100 odrzucono poprawkę p. **Tempki,** domagającą się wyeliminowania ordynacji wyborczej do Sejmu Śląskiego z tego projektu. **Wreszcie 227 głosami B. B. przeciwko 114 głosom opozycji przyjęto projekt o wyborach do Sejmu w drugiem czytaniu.**

Zaraz przystąpiono do omawiania ordynacji wyborczej **do Senatu,** który zreferował poseł **Podoski.** Rozwinęła się nad tą sprawą dyskusja przy ogromnym upale i wyczerpaniu posłów, którzy byli niewyspani po nocnem posiedzeniu.

Poseł Czapiński podniósł, że **trzy** kategorje osób będą miały prawo wybierania do Senatu i we wszystkich trzech kategorjach przebija się tendencja zabezpieczenia **wpływu swoim ludziom** i usunięcia od wyborów warstw innych. Pierwsza kategorja, to **orderowicze wojskowi i cywilni,** druga ludzie o **wyższem** wykształceniu. Napozór wydaje się to elitą bezstronnie inteligencji, ale w dzisiejszym ustroju wykształcenie stało się **funkcją pieniądza.** Biedak, choćby jego syn był przyszłym **Kopernikiem** a córka przyszłą **Skłodowską,** nie ma za co kształcić dzieci, natomiast syn bogacza, choćby był jołopem, znajdzie wszystkie dyplomy a w konsekwencji i prawa. Do trzeciej kategorji należą przedstawiciele organizacyj.

Poseł Rymar podkreślił, że kryterja wywyborcze traktowano głównie pod kątem widzenia rządzącej grupy. **Matura dawna nie daje praw, ale seminarjum nauczycielskie,** albo wogóle stanowisko nauczyciela takie prawa daje. **Jest to zapłata za wybory.** Idą na Polskę niewątpliwie

CZASY CIĘŻSZE, NIŻ OBECNE.

Obserwujemy pogorszenie się naszych stosunków gospodarczych, pojawiły się znowu oddawna niewidziany **deficyt w handlu zagranicznym.** Wiemy, jak łatwo jest o powszechne podniecenie, o czem świadczą wypadki w Białostockiem lub Suwalskiem. Wiemy, że nie jest wykluczona konieczność odwołania się do **ogółu w obronie bytu państwa.** W tych ciężkich czasach można się oprzeć tylko **na prawie i poszanowaniu godności obywatela i człowieka.**

Poseł Smoła ze Stron. Ludowego stwierdził, że wszystkie te warunki wyborów są skierowane **przeciwko chłopom,** a przecież Polska jest wspólną własnością i nie po to powstała, ażeby się odrodziły szlacheckie tytuły i przywileje. **Odebranie praw chłopom jest wielką krzywdą,** którą można jeszcze naprawić w Senacie. Jest to najcięższy **cios w honor chłopa,** a może się to stać i niebezpieczeństwem dla państwa. Sądzę — mówił poseł Smoła, — że może i u was wśród

FRONTOWYCH LEGJONISTÓW I SYNÓW CHŁOPSKICH ODEZWIE SIĘ JESZCZE SUMIENIE.

Społeczeństwo chłopskie nie dba o mandaty i zastanowi się, czy nawet wszystkich mandatów **nie zostawić wam panowie.** My do was z rozsądkiem i argumentami, a wy do nas z przewagą liczebną posłów. Pamiętajcie, że bierzecie na siebie wielką odpowiedzialność. Z zastrzeżeniami przeciwko ustawie o wyborach do Senatu wystąpili następnie posłowie **Faustyniak** z N. P. R. i **Chrucki** z Kl. Ukr.

W rezultacie dyskusję szczegółową zakończono. Najwięcej atakowano art. 2 ustawy, który pozbawia miljony obywateli praw wyborczych. **Głosami B. B. i przybudówek przyjęto ordynację wyborczą do Senatu.**

Jutro o godz. 16 nastąpi dyskusja nad ustawą **o wyborze Prezydenta Rzplitej.**

Trzecie czytanie w piątek, a w następnym tygodniu rozpocznie prace Komisja Konstytucyjna Senatu.

—oOo—

Po zerwaniu rokoweń walutowych z Gdańskiem.

Warszawa, 26. 6. (Telef.) Na tle dewaluacji guldena **zaostrzyła się wewnętrzna sytuacja w Gdańsku.** Stronnictwa opozycyjne podjęły kampanję przeciwko senatowi hiterowskiemu, zarzucając mu **gospodarkę rujnującą miasto.** Mimo teroru agitacja opozycji znajduje co raz większy **oddźwięk wśród ludności.** W kołach politycznych Gdańska duże wrażenie wywołała wiadomość **o zerwaniu polsko-gdańskich rokowań w sprawach walutowych.** Dotąd niema wiadomości, czy i kiedy rokowania będą podjęte. W Gdańsku utrzymuje się przekonanie, że senat kierował się w układach z rządem polskim **wskazówkami, otrzymanemi z Berlina.** — Taktyka senatu gdańskiego w sprawach walutowych miała być ustalona podczas pobytu Schachta w Gdańsku.

Generał Pasławski wojewo dą w Krakowie

Waszawa, 26 czerwca. (Telef.). Według obiegających pogłosek w tej chwili największe szanse na stanowisko wojewody krakowskiego ma obecny wojewoda białostocki gen. Stefan **Pasławski.**

Łódź, 26. VI. (Tel. wł.). Dzisiejszej nocy **wybuchł pożar w niedawno uruchomionej fabryce Pierwsza Polska Farbiarnia i Wykończalnia Jedwabiu w Rudzie Pabjanickiej.** Przybyło 5 straży ogniowych, celem gaszenia pożaru. Przyczyna zapalenia się fabryki nie jest znana. Straty wynoszą około miljon złotych; pracę utraciło 800 robotników.

Warszawa, 26. 6. (Telef.). Zarząd Główny Związku Legjonistów **zwołał na 6 sierpnia do Krakowa zjazd legojnistów** dla złożenia hołdu marsz. Piłsudskiemu.

Nowy gabinet Jugosławji.

Belgrad 26 czerwca. Nowy gabinet jugosłowiański premjera Dr. Milana **Stojadinowicza,** a zarazem min. spraw zagranicznych, składa się z 15 osób. Objęli: wojsko i marynarkę gen. Petar **Ziwkowicz,** skarb Dr. Duszan **Letica,** sprawiedl. Dr. Ljudewit **Auer,** sprawy wewnętrzne ksiądz Dr. Antoni **Koroszec,** koleje Dr. Mahmed **Spaho,** roboty publiczne Miłosz **Bobicz,** handel Dr. Milan **Urbanicz,** światła Dobriwoje **Stoszewicz,** rolnictwo Svetozar **Stankowicz,** opiekę społ. Mikołaj **Preka,** lasy i górnictwo Ignacy **Stefanowicz,** fizyczne wychowanie Mirko **Komnenowicz,** bez teki Gjura **Jankowicz** i Sefkija Bechmen. Bezpośrednio po zaprzysiężeniu nastąpiło przejęcie urzędu.

Japonja na nowym szlaku.

Bangkok. (PAT.). Przybył tu dzisiaj były ambasador japoński w Rzymie **Macuszima,** którego misją jest **rozszerzenie stosunków pomiędzy Japonją a Sjamem** oraz nawiązanie stosunków pomiędzy Sjamem a Mandżuko. Po ukończeniu swej misji w Sjamie, Macuszima udaje się do Kalkuty, Peszawaru i Kabulu.

Po zamknięciu kroniki

Tajemnicze mężobójstwo w Kobylanach.

Wczoraj rozeszły się po Krakowie pogłoski o tajemniczem mężobójstwie, dokonanem w Kobylanach obok Zabierzowa. We wtorek wieczorem przybył tam znany w kołach towarzyskich Krakowa **por. Ksawery Szczeniowski,** dzierżawca majątku Kobylany. Po przybyciu do dworu przyszło do sprzeczki między nim a żoną **Heleną,** która zażądała od por. Szczeniowskiego opuszczenia Kobylan. **W czasie sprzeczki padł strzał, który ugodził por. Szczeniowskiego w głowę, powodując śmierć.** Zabójstwa miała dokonać żona denata. Zajściu towarzyszyło szereg tajemniczych okoliczności. O wypadku zabójstwa zawiadomił miejscowy posterunek policyjny fornal. We środę we wczesnych godzinach rannych udali się na miejsce zbrodni **prok. Stawarski, prof. dr. Olbrycht** i władze policyjne, które rozpoczęły energiczne śledztwo.

—oOo—

Sensacyjny kompromis BB. z p. Moraczewskim.

Warszawa, 26 czerwca (Telef.). W ostatnich dniach odbyła się u premjera konferencja, w której wzięli udział min. **Kościałkowski i Paciorkowski** posłowie **Car i Podoski, b. minister Moraczewski,** posłowie **W. Malinowski i Pączek** oraz przedstawiciele ZZZ. Konferencja dotyczyła nowej ordynacji wyborczej do Sejmu i **doprowadziła do kompromisu,** który został przyjęty przez grupę Moraczewskiego. Kompromis znalazł wyraz w poprawce posła **Madejskiego** do projetku ordynacji wyborczej. W komentarzach do tej poprawki działacze grupy Moraczewskiego podnoszą, że **zapewnia ona dostaczną reprezentację świata pracy** w kolegjach przez postanowienie, że na dwu członków kolegjum, delegowanych przez radę miejską lub radę gminną ma przypaść jeden przedstawiciel pracowników fizycznych, a na dwu członków kolegjów, delegowanych przez związki robotnicze, przypadnie jeden delegat organizacyj zawodowych pracowników umysłowych.

—ooOoo—

Kreml podminowany spiskiem.

Berlin, 26. VI. (PAT.). Donoszą z Moskwy, że w związku z aresztowaniami wśród członków straży kremlowskiej, komendant Kremlu — Peters, jeden z pierwszych współpracowników i założycieli „Czeka“, otrzymał polecenie przeprowadzenia śledztwa w tej sprawie oraz dokonania reorganizacji straży bezpieczeństwa na Kremlu.

Wyzywające stanowisko francuskiej lewicy.

Paryż, 26 czerwca. (PAT) Agencja Havasa donosi: **Delegacja lewicy postanowiła zebrać 300 podpisów** pod wnioskiem domagającym się zwołania izby w czasie wakacji parlamentarnych. Wniosek ten będzie przygotowany do dyspozycji przewodniczących klubów lewicy. Jedocześnie lewica uchwaliła **powołać do życia „komitet czujności“ dla kontrolowania aktów rządu** w okresie pomiędzy sesjami parlamentu.

Umowa Anglji z Abisynją o jezioro Tana.

Londyn, 26. czerwca. (Tel. wł.). **Znaczne zainteresowanie obudziło doniesienie „Star‘u“ z Addis Aboba o parafowaniu umowy między Anglją i Abisynją co do budowy tamy na jeziorze Tana, celem regulowania stanu wody na górnym Nilu, co ma wielkie znaczenie dla Egiptu. Działający z ramienia rządu angielskiego generał - gubernator Sudanu Stevart - Segnes uzyskał odnośną koncesję za cenę 300 tysięcy funt. szterl. Wydarzenie powyższe oceniają zarazem jako zapewnienie ścisłej dalszej współparcy anglo abisyńskiej wobec istniejących w tych obszarach konfliktów.**

50 stopni gorąca na Helu.

Hel, 26 czerwca. (PAT). Od kliku dni dopisuje na wybrzeżu znakomicie pogoda. **Na wydmach temperatura dochodzi do 50 stopni powyżej zera w słońcu, na plaży do 36 st. — Temperatura morza wynosi 22 od strony północnej, a od wschodniej 25, zaś od strony zatoki Puckiej 28. Wszędzie notuje się wśród letników wiele dotkliwych oparzeń słonecznych, zwłaszcza wśród młodzieży, bawiącej na wycieczkach.**

9 milj. lirów zamrożono.

Warszawa, 26. 6. (Telef.). W „Osteuropa“ ukazała się wiadomość, jakoby Polska zastosowała wobec Włoch ograniczenia dewizowe. Wiadomość nie jest ścisła. Prawdą jest, że w chwili obecnej między Polską a Włocham (jest szereg spraw gospodarczych nitwyrównanych. W ciągu ostatnich dwu miesięcy nie uregulowano w stosunku do Polski należności za węgiel. Wysokość zamrożenia wynosi 9 i pół miljona lirów.

—:oOo:—

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 26 czerwca (Telef.). **Giełda dewizowa:** Belgja 89.30, Holandja 359.85 Kopenhaga 116.60. Londyn 26.11. Nowy Jork 5.28. Oslo 131.10, Paryż 34.98, Praga 22.13, Szwajcarja 173.00; Sztokholm 134.65. Włochy 43.73, Berlin. 213.10. Obroty mniej niż średnie, tendencja niejednolita. Dolar poza giełdą 5.26. rubel złoty 4.72. dolar złoty 9.11 marka niemiecka 178.00, funt szterlingów 26.10.

Papiery procentowe: Stabilizacyjna 67.50 premjowa dolarowa 53.00 konwersyjna 66.80 dolarowa 80.88. listy i bligacje banków państwowych bez zmian.

Akcje: Bank Polski 93.00. Węgiel 11.75 Ostrowiec 16.25. Starachowice 35.00. Tendencja mocniejsza dla pożyczek państwowych, listów zastawnych i akcyj. Śląska dolarowa 73¾.

LUDWIK WOHL. 33

LAWA.

Powieść współczesna.

— Jak na pacjenta zadaje pan cztery razy więcej pytań, niż należy — odpowiedziała poważnie. — Uważam, że czas wpuścić *mademoiselle* Graziellę.

Młoda dziewczyna natychmiast podbiegła do Ormelli, poprawiła poduszki, zasypała go gradem troskliwych, czułych pytań, na które odpowiadał czasem pogodnie, czasem opryskliwie.

Panna Obranowska czuła, że między dwojgiem tych ludzi coś jest, ale podług niej miało to wszelkie pozory dawnej zażyłej znajomości, która przy pewnej różnicy wieku często upodabnia się do stosunku, jaki łączy ojca z córką.

Zresztą miała znacznie więcej do czynienia z organizmem człowieka niż z jego psychiką.

Nie miała najmniejszego pojęcia o wychowaniu, jakie otrzymują młode dziewczęta we Włoszech: wybitna choć całkiem nieuświadomiona zmysłowość Grazielli była jej obca w równym stopniu jak i ponura, przytłaczająca atmosfera tego domu.

Nic nie wiedziała o wszystkich okropnościach, jakie tu zaszły w ciągu ostatnich dni i nocy: nie przeczuwała, że na dole leży ciało szofera Luigi Chiavo, który poprzedniego dnia skonał w strasznych mękach, nie wiedziała o przeżyciach mieszkańców tego domu, o niezmiernie punktualnem, upiornem zasiadaniu do stołu, przy którym usługiwał nieprzytomny stary Giuseppe, o dziwnem odrętwieniu donny Giulji i o szczególnym przełomie, jaki zaszedł w charakterze Grazielli po śmierci ojca; nie słyszała jęków, modlitw i przekleństw, któremi, zdawało się, nasiąknęły wszystkie ściany; nie wiedziała o nieludzkich, okrutnych męczarniach, spowodowanych trującemi wydzielinami wulkanu i osiadającemi oparami **„capotto del volo“**.

Przybyła tu dla niesienia pomocy lekarskiej i robiła swoje.

Wniosła ze sobą inną atmosferę — czystą i świeżą.

Kiedy Graziella składała jej podziękowania w wyrazach bardzo przesadnych i wylewnych, a pod względem szczerości mocno powściągliwych, uczuła się zakłopotana i niewiadomo dlaczego nawet pokrzywdzona.

Co to wszystko ma wspólnego z Malatestą? — pomyślała przytem.

Rozdział VIII.

Na Vomero, wysoko nad połyskliwą niebieską zatoką stała miejska willa Caglianich — niebardzo stylowy żółty budynek o wielkich oknach i szarozielonych okiennicach.

Ogród był nieduży, ale bardzo dobrze utrzymany. Don Tomaso specjalnie trzymał ogrodnika, który się znał na swoim fachu.

Od strony południowej ogród kończył się urwiskiem skalnem wygiętem w formie wystającego łuku: na części najbardziej wysuniętej znajdował się niewielki, biały taras, otoczony zielonemi wazami z majoliki, karłowatemi palmami i dwiema rozłożystemi sosnami włoskiemi po bokach.

Stąd na całą zatokę roztaczał się feeryczny widok, nieprawdopodobny w kolorach i w oświetleniu jak dekoracja operowa.

Wezuwjusz jeszcze niezupełnie się uspokoił.

Z tej odległości „płaszcz djabła“ nie wzbudzał piekielnej zgrozy: wyglądał jak olbrzymi, majestatyczny pióropusz.

Wstrząsy od których w Neapolu drżały szyby w oknach a na sufitach kołysały się pająki, budziły postrach w sercach tych, którzy na własne oczy oglądali skutki wybuchu.

Stąd, zgóry, połyskiwała jak zawsze czysta i biała Via Partenope — cienkie delikatne ramię Neapolu, odgradzające zatokę od pełnego morza.

W przezroczystem powietrzu na lustrzanej, połyskliwej powierzchni jaśniały soczystemi barwami szczęśliwe wyspy Ischia i Capri; łodzie żaglowe jak motyle przykucnęły na gładkiej tafli wodnej i, zdawało się, nie mogły się zdecydować, którą z tych wysp obrać.

W suterenie willi znajdowały się kuchnia i pokoje dla służby: mieszkali tam: kucharka Angela, lokaj Giuseppe, pokojówka Nina i ogrodnik Michele.

Pokój szofera Luigi Chiavo stał próżny, ponieważ właścicielka willi dotąd nie pomyślała o wyszukaniu następcy.

Signora Giulia prawie cały dzień leżała na łóżku i mniej więcej regularnie wychodziła do **sala da pranzo** tylko na obiad.

Adwokatów, różnego rodzaju pełnomocników i wogóle wszystkie osoby nieodzowne we Włoszech po śmierci głowy rodziny, — przyjmowały zawsze bardzo starannie ubrana, narzucając przed wyjściem szeroki, czarny szal na pełne ramiona.

Wówczas siadała na fotelu o pozłacanych poręczach, a jej córka Graziella stawała obok jak dama dworu.

Kondolencyj przeważnie nie przyjmowała.

Zresztą nie było ich wiele, ponieważ don Tomaso niczem tak nie pogardzał, jak stosunkami towarzyskiemi.

Tymczasem na dole...

— Będę bardzo zadowolona, jak on się wyniesie z naszego domu — powiedziała stara Angela.

Giuseppe, Michele i Nina milczeli; — wszyscy dobrze wiedzieli, kogo miała na myśli, choć przy tego rodzaju rozmowach nigdy nie wymieniała nazwiska.

Kucharka była mocno nie w humorze i stojąc przed staromodnym piecem kuchennym, z rozmyślnym hałasem przesuwała fajerki

— Jedno chciałabym wiedzieć — ciągnęła Angela — co powiedziałby na to ekscelencja. Co dzień przyjamniej pół tuzina ludzi kręci się po domu, od rana do wieczora stukają maszyny do pisania, a telefon trzeszczy bez przerwy.

— Tak... — Nina była zadowolona, że może dorzucić kilka słów, bo i ona wie o ciekawych rzeczach: — Tak a wiecie, dokąd on telefonuje?... Naprzykład, wczoraj popoludniu rozmawiał z Atenami. Z Atenami!... To kosztowało prawie dwieście lirów!... I z Londynem i Paryżem...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Ktoby wiedział miejsce zamieszkania Czesława Strzembkowskiego syna Leona i Tekli z Kaszubskich lat 54 ostatnio zamieszkałego we Włocławku - poinformować Konsystorz Ewangielicko - Reformowany Wilno — ulica Zawalna 11.

Komornik
Sądu grodzkiego
w Krakowie
Rewiru X.
ul. Garbarska Nr. 7.
Sygn. X. Km. 559/34.
Kraków, dnia 4 czerwca 1935 r.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości.

Komornik Sądu grodzkiego w Krakowie, rewiru X. urzędujący przy ulicy Garbarskiej 7. na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 12 sierpnia 1935 r. o godzinie 10.30 w Sądzie grodzkim w Krakowie, ul. św. Jana 22, Sala Nr. 41. II. p. odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużniczki Franciszki Kolasowej:

1) Nieruchomości lwh. 52 ks. gr. gm. kat. Wyciąże objętej złożonej z parc. bud. lk. 120 obszaru 557 m², parc. gr. 1026 rola obszaru 1787 m², parc. gr. lk. 1027 łąka obszaru 838 m² i parc. gr. rola 1028 obszaru 10.251 m², razem 13.433 m² wraz z domem Nr. d. 52, stodołą z drzewa, stojącymi na parc. bud. lk. 120 oraz szopą słomą krytą i klozetem z desek papą krytym, na części parc., która stanowi ogród znajduje się 18 sztuk szczepek owocowych i 30 krzaków agrestu i pożyczek. Realność ta oszacowana została na kwotę 3.965 zł. Cena wywoławcza wynosi 2.973 zł. 75 gr.

2) Nieruchomości lwh. 477 powołanej księgi gruntowej złożonej z parc. gr. 1023 obszaru 8.456 m², a oszacowanej na kwotę 1.500 zł., której cena wywołania wynosi 1.125 zł.

3) Nieruchomości lwh. 636 powołanej księgi gruntowej złożonej z parc. gr. lk. 359 rola obszaru 5.848 m², a oszacowanej na kwotę 900 zł., której cena wywołania wynosi 675 zł.

Nieruchomości wyżej wymienione mają urządzoną księgę gruntową w Sądzie grodzkim w Krakowie.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości ad 1) odnośnie do nieruchomości lwh. 52 powołanej wyżej księgi gruntowej, kwotę 396 zł. 50 gr., ad 2) odnośnie do nieruchomości lwh. 477 powołanej wyżej księgi gruntowej kwotę 150 zł., ad 3) odnośnie do nieruchomości lwh. 636 powołanej wyżej księgi gruntowej kwotę 90 zł.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich 2 tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-mej do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w podanym wyżej Sądzie grodzkim.

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru X
(—) **Jan Palasz.**

Przetarg.

Zarząd Miejski w stoł. król. m. Krakowie ogłasza niniejszem przetarg nieograniczony na roboty budowlane przy remoncie szkoły miejskiej przy Pl. Wolnicy: **murarskie, żelbetowe, ciesielskie, blacharskie, stolarskie, kaflarskie, malarskie (klejowe i olejne), instalacyjne, i różne.**

Plany i warunki przeglądać można w Wydziale Budowlanym Oddział bud. miej. II. p. drzwi Nr. 31 w godzinach urzędowych od 12—14, gdzie również otrzymać można odnośne formularze ofertowe za opłatą 5 zł.

Wadjum w wysokości 2% sumy ofertowej należy złożyć w Głównej Kasie miejskiej i kwit dołączyć do oferty.

Termin składania ofert upływa z dniem 5 lipca 1935 r. godz. 12-ta w południe, poczem nastąpi otwarcie ofert.

Oferty wniesione po terminie licytacyjnym, bez wadjum, lub na nieprzepisanych formularzach rozpatrywane nie będą.

Zarząd Miejski zastrzega sobie swobodny wybór oferty, wzgl. nie przyjęcie żadnej bez podania przyczyny.

Prezydent miasta:
wz.
Dr. KLIMECKI mp.

Wydawca za „Głos Narodu“, Ska z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.